Nr. 206. Kraków, Niedziela 8 Września 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 7 września.

Odezwa sejmowego komitetu centralnego dla wschodniej Galicyi uderzyła w inny ton, jak dotychczasowe enuncyacye sejmowych komitetów. Nie ma w niej oskarżeń i potępień, nie ma rozdrażnienia i słów nienawiści. Odbija ona zatem korzystnie od poprzednich pism i mów i nie będzie powodem nowego roznamiętnienia.

Nie można jej jednak nazwać programem politycznym. Podniesiono w niej jedynie te momenty, na które godzą się wszystkie stronnictwa. Przedewszystkiem więc wysunięto na pierwszy plan pierwiastek narodowy i jako najważniejszy postulat postawiono, aby posłowie byli szczerymi patryotami. Jest to żądanie, na które nietylko godzą się wszystkie stronnictwa, ale którego nie można opuścić w żadnym programie, i które musi być najważniejszym postulatem.

W dalszym ciągu dano wyraz zasadom autonomicznym, a wreszcie jako program działalności przyszłego Sejmu przedstawiono ogólnikowo „podniesienie narodowej świadomości, oświaty i dobrobytu“. W szczegóły nie wdając się odezwa i wdawać się nie może, bo lubo na ogólne te zasady godzą się wszystkie stronnictwa, w szczegółach i metodzie działania różnią się znacznie i odezwa musiałaby nabrać cechy programu większości komitetu, a więc jednego stronnictwa. Tego unikano widocznie i, przyznać musimy, z powodzeniem.

Występując w obronie swobody wyborców przeciw uzurpacyi komitetów centralnych, przyznawaliśmy zawsze, że istnieje różnica pomiędzy wschodnią i zachodnią częścią kraju. Jeżeli w zachodniej G a l i c y i nie ma niebezpieczeństwa, że z wyborów wyjdą kandydaci dla sprawy narodowej wrogo usposobieni, to w Galicyi wschodniej niebezpieczeństwo to istnieje i wymaga energicznej obrony. Solidarność narodowa nie przeszkadza zatem w zachodniej Galicyi wcale walce stronnictw. Może ona w tej części kraju rozwijać się swobodnie i nietylko jest dopuszczalną, ale pożądaną i konieczną. Tylko walka stronnictw doprowadza do dojrzałości politycznej i wyrabia mężów stanu o silnych przekonaniach i niezłomnym charakterze, świadomych celu i znających drogi, które najpewniej wiodą do zwycięstwa programu politycznego. Nie walka wyborcza, ale jej przytłumianie jest zatem zgubnem i szkodliwem, a nieusprawiedliwionem żadnym wyższym względem.

We wschodniej G a l i c y i potrzeba jednak nieraz, a l e n i e z a w s z e, aby żywioły narodowe łączyły się ze sobą bez różnicy przekonań politycznych. Potrzeba tego wszędzie, gdzie występuje kandydat ruski nietylko wrogo wobec ludności polskiej usposobiony, ale nadto nie wyznający ruskiego szczerze narodowego programu. W okręgach takich, ale t y l k o w t a k i c h o k r ę g a c h, potrzeba solidarności wszystkich stronnictw narodowych, zarówno polskich, jak ruskich. Tam jednak, gdzie niebezpieczeństwo takie nie zagraża, a należą tu prawie wszystkie okręgi wyborcze kuryi miejskiej, walka stronnictw nawet we wschodniej Galicyi jest dopuszczalną, nie wyklucza jej bowiem wcale wzgląd na interesy narodowe.

Solidarność w okręgach zagrożonych jest pożądaną i konieczną. W tych okręgach działalność komitetu centralnego może i powinna być korzystną. Nie wypływa jednak z tego jeszcze, aby ten komitet przekraczał granice swojego uprawnienia. Inicyatywa w akcyi wyborczej, przedstawianie kandydatów i agitacya za kandydatem narodowym, prowadzona dozwolonemi środkami oto wszystko, do czego komitet sejmowy jest upoważniony. Przybieranie powagi urzędu, mianowanie czy zatwierdzanie kandydatów, nacisk wywierany piętnowaniem każdej samodzielnej myśli, nietylko nie przyczyniają się do skupienia i zsolidaryzowania ludzi dobrej wiary, ale budzą opór, a są przekroczeniem granic uprawnienia komitetów wyborczych. Nie dodaje też powagi i miru sejmowemu komitetowi fakt, że wychodzi on nie z grona wyborców, ale z pośród kandydatów, i dlatego należałoby zmienić nietylko taktykę, ale i organizacyę komitetów. Posłuch w kraju będzie miał dopiero taki komitet, który będzie się składał z delegatów kół wyborczych i wyjdzie z wyboru nie jednej grupy, ale wszystkich warstw społeczeństwa.

Dziś na organizacyę taką już zapóźno. Wynik walki, jaką na wschodzie w niektórych okręgach potrzeba będzie stoczyć, zależeć będzie od taktu i umiarkowania. Sił narodowych nie wolno tam rozbijać nikomu, a najmniej komitetowi, który rości sobie prawo do powagi reprezentacyi Sejmu i całego społeczeństwa.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Biała, 5 września.

Na mocy pozwolenia galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, umieszczono dnia 6 lipca b. r. w etatowej szkole czteroklasowej w Lipniku (pod Białą) bibliotekę i czytelnię ludową krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. Czytelnia ta pozostaje pod kierownictwem ks. proboszcza M a r k u z e l a, którego w czynnościach bibliotekarza wspiera także kierownik miejscowej szkoły p. Jan W i d l a r z. Oprócz 300 bez mała książek, znajduje się w tej bibliotece kilka gazet, jak n. p. *Gwiazdka Cieszyńska*, *Pochodnia* i t. p. Radość przejmuje serce, gdy się widzi zbierających się tutaj w niedziele i święta po nieszporach obywateli lipnickich, naturalnie tylko Polaków, bo Niemcy wszelkiemi siłami pragną temu przeszkodzić, chociaż znajdują się tutaj w mniejszości, ile że gmina Lipnik, granicząca bezpośrednio z miastem Białą, liczy około **7.000** ludności, a z tego przeszło **3.000** Polaków; resztę stanowią przeważnie zniemczeni Polacy, których z prawdziwie patryotycznej drogi zepchnęli nasi wrogowie.

W Lipniku są trzy szkoły z wykładowym językiem niemieckim i tylko w jednej etatowej język polski jest należycie pielęgnowany. Ale też za to kierownik tej szkoły ma się zpyszna! Z całą gwałtownością rzucili się Niemcy na niego w Radzie gminnej, której jest członkiem.

Na posiedzeniach dnia 10 lipca i 4 września b. r. interpelowali go w sposób arogancki, jak śmiał bez ich wiedzy otwierać czytelnię polską w ich niemieckiej (*sic!*) szkole; interpelanci zarzucali mu, że to jest demonstracyą wobec Niemców; że żadną miarą nie zezwolą na to, aby się Polacy w ich szkole rozpierali; że nie dopuszczą nigdy do tego, aby ich szkoła stracić miała niemiecki charakter i t. d.

Na interpelacye owe wszakże p. Jan W i d l a r z bardzo słusznie wcale nie odpowiedział, nie jest bowiem sługą Rady gminnej, lecz ma prawo równe w jej składzie z innymi członkami. Rozsierdzili się też Niemcy tamtejsi do tego stopnia, że wnieśli do Rady szkolnej krajowej przeciwko umieszczeniu biblioteki ludowej w szkole protest, podnosząc w nim, że korzystający z niej palą w szkole cygara (!) (co jest bezczelnem kłamstwem!), że umieszczenie biblioteki w szkole podrażniło wielce ludność niemiecką (co naturalnie jest tylko owocem sztucznych podżegań).

Na posiedzeniu lipnickiej Rady gminnej 4 września b. r. dały się nawet słyszeć głosy, jakoby Niemcy gotowi byli napaść na szkołę i gwałtem wyrzucić z niej wraz z biblioteką także Polaków, korzystających z tejże; jakoby ze względów grasującej obecnie w kraju cholery rozwiązać należało „Czytelnię“ i t. d.

Tak postępują Niemcy tutejsi, żyjący na polskiej ziemi i z pracy rąk Polaków. Cześć jednak należy się tym wszystkim, którzy przyczynili się do otwarcia i utrzymania biblioteki i Czytelni ludowej w Lipniku, a zapłatą dla nich niechaj będzie postęp i dojrzałość umysłowa rodaków naszych w tych stronach. Życzymy tym naszym braciom takiego sukcesu i zachęcamy ich szczerze do dalszej pracy nad własnem wykształceniem i odrodzeniem narodowem. Niech wiedzą Niemcy, że Polakom nikt nie ma prawa zabronić korzystania z książek i gazet polskich, ile że Lipnik był i być musi czysto polskim, a uzurpatorowie ustąpić muszą.

Żądamy tedy w pierwszym rzędzie, aby władze szkolne czuwały z wszelką skrupulatnością nad pielęgnowaniem języka polskiego w szkołach lipnickich, jeżeli już obecna ustawa stoi na przeszkodzie ustanowieniu w nich polskiego języka wykładowego, bo to obecnie zależy wyłącznie od Rady gminnej, a ta, z wyjątkiem ks. Markuzela, p. Jana Widlarza i p. Józefa Korna, jest n i e m i e c k a.

Spodziewamy się więc, że Rada szkolna nie cofnie swego pozwolenia z 20 maja b. r. na otwarcie i utrzymanie „Czytelni ludowej“ w Lipniku; powtóre że na posadę inspektora szkół w Biały przedstawi d z i e l n e g o p a t r y o t ę P o l a k a, któryby dążył do podniesienia nauki języka polskiego w szkołach z wykładowym językiem niemieckim okręgu bialskiego.

Poznań, 5 września.

(φ) Socyaliści tutejsi urządzili, jak już raz nadmieniłem, w rocznicę Sedanu zebranie, jako demonstracyę przeciw festynom jubileuszowym. Było to „symultanne“ zebranie, to znaczy, że niemieccy i polscy towarzysze obradowali razem. Pod tym względem są socyaliści niemieccy daleko rozumniejsi od rządu pruskiego, który nawet zasady religii usiłuje dzieciom polskim przyswoić w języku niemieckim, zgoła im niezrozumiałym. Socyaliści zaś zbliżają się do ludu naszego za pośrednictwem apostołów, umiejących przemawiać jego językiem, wydają dla niego osobne pismo polskie, a nawet na zebraniach swoich przyznają językowi polskiemu pewne prawa.

Na zebranie anti-sedańskie przybyło zaledwie 100 towarzyszy, w tej liczbie tylko trzecia część Polaków. — Agitator socyalistyczny, S t o l p e z Wrocławia, miał wykład na temat „W o j n a a l u d“. Warto posłuchać kilka ustępów z jego mowy, skierowanej w szczególności przeciw wojnie niemiecko-francuskiej, a w ogólności przeciw „m o r d o m n a r o d ó w“.

Nieprawdą jest — powiada socyalistyczny mówca, — jakoby wojny przeszkadzały przeludnieniu i hartowały osobistą odwagę, męstwo i charakter. Górnictwo, marynarstwo, straż ogniowa i t. p. dostarczają dość sposobności do wzmacniania odwagi męskiej, a robotnik, który w obecnych, opłakanych warunkach egzystencyi zakłada ognisko domowe i uczciwie przez świat się przebija, ma wcale nie mniej siły charakteru, ile jej ma żołnierz. Wojny dzielą się na trzy gatunki: 1) na dynastyczne, 2) religijne, 3) socyalno-polityczne (a gdzie wojny narodowe? *Przyp. Koresp.*). Co obchodzą lud wojny pierwszego rodzaju, insceniowane dla powiększenia władzy ludzi przypadkowo na tronie urodzonych? Wojna prowadzona w obronie interesów religijnych sprzeciwia się istocie religii, która się opiera na miłości bliźniego. Wstydzić się powinni duchowni wznosić modły o zwycięstwo dla krwawej broni, niesłusznie też żołnierze w Prusach noszą na pasach swoich napis „*Mit Gott*“; tak samo nie mają racyi dalsze słowa „z a k r ó l a i o j c z y z n ę“. Wiadomo przecież, że królowie nie zawsze są patryotami, że często działali wbrew interesom własnego kraju, jak władcy Brunszwiku, Hessyi, Ausbachu i Bajrentu, którzy własnych poddanych sprzedawali i na rzeź wyprowadzali. Władca szlachetny nie powinien dla swej osoby poświęcać tysięcy ludzi na polu bitwy i łudzić mas, że czyni to w obronie ojczyzny. Masy te nie mają (?) ojczyzny, ponieważ nic nie posiadają, czegoby mieli bronić. Wojna francuska była dziełem niemoralnem, które stworzył Bismark za pomocą sfałszowania depeszy emskiej.

Socyalna demokracya żąda więc usunięcia niebezpieczeństwa wojen przez zniesienie stałych armij. Spory międzynarodowe załatwiać mają międzynarodowe sądy rozjemcze. Proletaryusz nie ma żadnego zewnętrznego nieprzyjaciela, a wewnętrznym nieprzyjacielem, którego zwalcza wszelkiemi siłami ducha, jest kapitalizm, wyzyskujący pracę szerokich mas ludowych. Masy te nie wystawią zaraz swych piersi na kule wojska, powołanego do obrony kapitalizmu, ale stworzą organizacyę ludu pracującego i w ten sposób zwiążą ręce swoim wyzyskiwaczom, którzy we własnym interesie pchają do wojny. Można dowieść statystycznie, że państwa europejskie poświęcają na cele oświaty zaledwie dziesiątą część tego, co rzucają w paszczę Molocha militaryzmu, bo łatwiej rządzić ludem głupim niż oświeconym. Nie będzie na świecie lepiej, dopóki na 10 żołnierzy przypadać będzie jeden podoficer, a 1 nauczyciel na 100 dzieci.

Po tym odczycie zgromadzenie przyjęło rezolucyę przeciw obchodzeniu rocznicy zwycięstwa Niemców pod Sedanem. Poprzednio przywódca socyalistów tutejszych, niejaki W i e s e, przetłómaczył wykład powyższy na język polski i wyraził pismom polskim podziękowanie, że tak jednomyślnie wystąpiły przeciw uroczystościom sedańskim.

W końcu dostało się po skórze *Kuryerowi Poznańskiemu*, który w tych dniach podjął się obrony właścicieli ziemskich, sprzedających Niemcom ziemię ojczystą, i posunął się do śmiałego twierdzenia, że „niejedną sprzedaż, za którą gromy spadają na głowy właściciela, w dość sporej części właśnie ten „opuszczony lud“ ma na sumieniu“, bo stwierdzonym jest faktem (!), iż lud polski dla dziedzica Niemca pracuje sumiennie, a dla dziedzica Polaka „jakby z łaski“ i wreszcie, że „rozróżnianie pomiędzy m o j e m a t w o j e m wobec Niemca jest także u wieśniaka naszego skrupulatniejsze, aniżeli wobec rodaka“.

Smutny to sposób obrony tych, którzy frymarczą ziemią ojczystą i podziwiać trzeba śmiałość pisma, które tak potworny sąd wydaje o naszym ludzie. Pisanina taka daje oczywiście znakomitą broń do ręki socyalistom, którzy też na zebraniu, o którem mowa, skorzystali z nadarzonej sposobności i odpłacili się pięknem za nadobne, przyjmując rezolucyę, w której ten sam zarzut cisnęli w oczy poznańskiemu organowi konserwatywnemu i jego adherentom.

Ruch wyborczy.

Ze Lwowa piszą nam pod datą d. 7 b. m.:

(:) Mamy już pierwszy komitet wyborczy w naszem mieście. Inicyatywę utworzenia jego podjęło, jak to już wiadomo, „T o w a r z y s t w o w ł a ś c i c i e l i r e a l n o ś c i“. Dziś odbyło się zgromadzenie wyborców dla jego zawiązania, a miało przebieg poważny, nastrojem swym zupełnie usprawiedliwiający zaszczytną nazwę „Komitetu niezawisłego“, którą mu twórcy nadali.

Zebranie zagaił prezes Towarzystwa p. K. L e w i c k i, poczem przewodniczącym wybrano przez aklamacyę dra W e i g l a. Ten podziękował za zaufanie i zapewnił, że go nie zawiedzie, poczem p. S o l e c k i w dłuższej przemowie skreślił niejako program polityczny, jakiego, zdaniem jego i zdaniem „Towarzystwa właścicieli realności“, powinni się trzymać posłowie ze stolicy kraju. Program ten powinien być demokratyczny, postępowy wybitnie a nie zawisły, taki mniej więcej, wedle którego postępowała przez długie lata lewica sejmowa. W ostatniej dopiero kadencyi odbywa się rozdźwięk i rozkład, jakby w tem stronnictwie, a w postępowaniu zwłaszcza można było się dopatrzeć pewnego odstępstwa od zasad. Owoż obecne wybory powinny wskrzesić program dawnej lewicy i wskrzesić stronnictwo do niej z taktyki i z zasad podobne.

Inżynier p. D z i e ś l e w s k i mówił potem na podobny temat, krytykował mianowicie postępowanie sejmowego komitetu centralnego, którego dążnością jest stłumianie wszelkiej niezależności od zasad konserwatywnych, porównywał pod tym względem stosunki nasze z czeskiemi, a wre-

SONATA.

FRAGMENT. I.

. . . .

O życie nie szło Orliczowi wcale. Gdyby mógł za cenę jego zdobyć wielkość swego dzieła, rzuciłby je bez wahania, nie żałując ofiary. Bo miał nieraz dziwne pragnienie. Zdawało mu się chwilami, że on tę sonatę Cierpienia wygrywa na skrzypcach jakichś, trącając z lekka struny. One dźwięczą cicho, a melodya płynie. Płynie i płynie, rozlewa mu się po duszy, aż gdzieś ginie na gwiazdach, w nieskończoność rozbrzmiewa. Wszystko słucha w zdumieniu i tonie w zachwycie, a on na skrzypcach swoich dobywa takie tony, jakich nieba dotąd nie stworzyły wzoru. Nietylko już skrzypce grają. Od zenitów do zenitów jego dłoń twórcza poprzeciągała olbrzymie struny, i cały ogrom wszech świata, pijany melodyą jego cudnej pieśni, gra z nim razem, śpiewa, kołysze się, chwieje i omdlewa w rozkoszy...

A wtedy z niego wyrywa się jedno nieprzeparte pragnienie. Oto chce, żeby mu się dusza zerwała w ostatniem struny drgnięciu i z dźwiękiem ostatnim rozlała w przestrzeniach, ginąc tak pięknie i cicho, jak melodyi skonanie.

Więc pisał ciągle, gorączką spalony, w obawie wielkiej i w ekstazie upojeń. I Bóg wie, ile wrażeń, ile uczuć przechodził w tych chwilach pisania. I radość i smutek, i rozkosz i boleść, i łzy i uśmiechy, targały mu duszę, i miewał nieraz chwile, że nie nawidził dzieła swego, to znowu je kochał i życieby oddał za nie. Rzucał słowa i myśli, niby serca kawały, a każde słowo takie było cząstką własnej duszy jego i chociaż oderwaną już od niej, a przecież żyjącą z nim wspólnie. Miał nieraz wrażenie, że ten poemat cały, to jego dusza druga. Oddawał jej wszystko, co tylko miał w sobie. Odzierał się z uczuć, ogałacał z myśli, wysilał z sił swoich i porywów zapału, a jej dawał wszystko, jej, tej duszy drugiej, żeby piękną była, a silną i wielką.

Całe życie jego złożyło mu się na tę jedną chwilę. Co lata długie gromadził i zbierał, co mu się kropla po kropli wsączało powoli, — teraz oddawał z siebie, wyrzucał w wybuchu.

I tak powstała „Sonata Cierpienia“.

. . . .

Więc w prędkiem *allegro* ścigała się żywo moralność prac ludzi z ich pragnień mijaniem. Tłoczyły się tony, goniły, spychały, jedne w drugie zachodząc, jedne drugie spędzając, coraz prędzej i prędzej, coraz śmielej i naglej. Latały passaże, kłóciły się tryle, a muzyka biegła w rosnącem wciąż tempie. Pędziły więc tony, niby zawzięte na siebie, to się goniąc zaciekle, to krzyżując po drodze, a żaden z nich nie mógł pełnią dźwięków rozebrzmieć. Ginęły w tym pędzie przez nadbiegłe zduszone, zanim echo ich mogło po przestrzeni się rozbiedz.

I tak biegła muzyka.

Z urywanych wciąż tonów, zewsząd w jedno zganianych, złożyła się w końcu wielka dźwięków kaskada, z wielu tonów powstała, a jednym szmerem hucząca.

I była to wieczna wszystkich ludzi praca nad gmachem ich szczęścia. Już od poczęcia swego na pragnienia skazani, chcieli choćby przez mozoły i trudy pragnienia te spełnić. Więc pracowali uparcie od zarania lat swoich, żyjąc tylko przyszłością, kiedy rozkoszy zaznają. Nadchodziły jednak ciągle pokolenia wciąż nowe, niosąc swoje potrzeby, swoje pragnienia i cele i gmach, choć nie skończony, już był dla nich za starym. Więc przerabiano, burzono, przestawiano, wznoszono, zawsze z planem odmiennym, bo starzały się dawne, a budynek stał pusty i ledwie zaczęty, bo go nikt wznieść nie zdążył przed końcem dni swoich.

I tak w trudach, mozołach i przyszłości czekania schodziły dni ludziom bez pożytku żadnego. Nadchodziły, jak fale, pragnienia wciąż nowe, jedne drugie spychały, jedne drugie zwalczały, i nim ziścić się mogły, bywały stłumiane. Walczyła zabiegliwość skrzętna z coraz rosnącem pożądaniem i tak migały wciąż pragnienia, ledwo zrodzone, a już zgrzybiałe.

Aż utworzył się z tego jeden wyścig olbrzymi pożądań wciąż nowych, wciąż nowych zabiegów, który w czasów przestrzeni zbiegł szybko i chyżo, jak tony allegra, co się gonią zawzięcie.

Mijały ustępy całe tej dziwnej muzyki, doganiały się takty, wyścigały tony, a żadna nuta nie mogła swego echa się dobić. Ledwo tylko zrodzoną zabijały wnet inne, przecinały, gasiły, głuszyły, tłumiły i wciąż pędem leciały coraz dalej i dalej, coraz prędzej i prędzej ku własnej zagładzie. I tak biegły, pędziły, między sobą skłócone, każda z życia pragnieniem, każda ginąc po drodze.

. . . .

Wreszcie zwalniać poczęły.

Przycichłe, osłabłe, łagodniały w znużeniu i, coraz wolniej się tocząc, przeszły w spokojne andante.

Zdawały się nie biegnąć, lecz płynąć. Rozmarzone i senne, poprzednią żywością zmęczone, pragnęły teraz wytchnienia i dążyły do niego. Układły się też cicho, jakby na powierzchni wód toni i spokojnie, miarowo razem z nią żeglowały. Toń się marszczyła po wierzchu — one drżały też z lekka, toń płynęła w dal ciągle — one z nią wspólnie sunęły, a zawsze miarowo i sennie, zawsze spokojnie i wolno, zawsze łagodnie i lekko. A wietrzyk powiewny, co wody falował, a fale całował, leciuchno, wolniutko zwiewał razem tony i mieszał je, łączył, zadzierzgał i wiązał.

I z tych powiązanych tonów uprzędła się pieśń jedna.

To łzy i smutki ciche wśród łagodnych pasaży zawodziły nad sobą i skarżyły się losom. Jakieś tłumione łkania, jakieś głębokie szlochania podrywały wciąż tony, pękały serca jakieś, zanosiły się płaczem piersi, a wszystko to się zlewało w jednę skargę ogromną i płynęło powoli, udręczone, zbolałe, cierpieniem przybite. Uskarżali się niemi, kalecy i ślepcy, że byli niewinni, a w przekleęciu powstali; zawodziły sieroty, że im matki pobrali, a matki jęczały, że dziatki im marły; płakały starce młodości, że zbiegła im szybko; złorzeczyły młodzieńce, że wcześnie pogasły.

I tak pieśń ciągle płynęła. Łkały strasznie wioliny, uskarżały się basy, tony płakały, szlochały, wzdychały, kwiliły, a coś po nad niemi zdawało się ręce łamać w bólu i jęczeć straszliwie.

W końcu tchu już nie stało. Jakiś przeraźliwy ucisk, jakieś bezmierne znużenie ogarnęło rozłzawione tony, zaczęły się tłumić, zadławiać i dusić, a tylko ich echo, co sobie ręce łamało z bólu i włosy rwało z głowy, załkało teraz okropnie. I choć pieśń się urwała, to przerażone echo przedłużyło jej trwanie, bo łkało... łkało... i łkało....

. . . .

Zamilkłe na chwilę tony odezwały się znowu. Gdzieś z krańca niebios odbite łkań drżenie przypłynęło nad struny i musnęło je w powiewie. Struny zabrzęczały cicho i rozśpiewały się znowu.

Rozskarżone, zbolałe i ledwie już szemrzeć mogące, rozlały się teraz w śpiewne i łzawe „adagio“. Coraz czystsze, wolniejsze, coraz słabsze i cichsze nadpływały powoli, lekko drżały chwil kilka i odpływały dalej, niby senne widziadła. A melodya, co jest muzyki poezyą, poczęła zbierać te gasnące szmery, poczęła je wiązać i skupiać, rozkładać i składać i usnuła z nich w końcu modlitwę błagalną.

Więc rozmodliły się tony, przestały jęczeć i płakać, i już błagały tylko. W jakimś nadziemskim zachwycie, w jakiemś upojeniu ekstazy, rozbłagane i rozgorzałe słały do niebios swe prośby. Modliły się o pokój wieczny, o wytchnienie i litość, błagały o ciszę dla świata i ukojenie dla siebie; prosiły, by łzy biedz przestały, a smutki zniknęły, by ludy w szczęściu żyły, a miłości i zgodzie.

A śpiewne „adagio“, co się w melodyę rozlało, podchwytywało ciągle tony i wiążąc je społem, kołysało niemi. Więc chwiała się melodya w tej rozmodlenia ekstazie, to się wznosząc ku górze, to na dół spadając. Gdzieś ku niebiosom się pięła wśród łagodnych falowań po łaskę i światło, i litościwe wejrzenie, a w dół się zsuwała, rozlewając się wolno, niby zmęczona, osłabła, żeby siły zaczerpnąć. I tak bujała się ciągle, piętrzyła, zniżała, niby morza powierzchnia, gdy ją wiatr rozkołysze.

Aż w końcu apoteozy hymnem zaczęła iść wciąż ku górze, coraz wyżej i wyżej, coraz prościej i chyżej, gdzieś pod same niebiosy, gdzieś pod same błękity — aż i znikła tam wreszcie. A echa, jakie się stamtąd rozbiegły, poczęły cichnąć i oddalać, rozpraszać się, rozwiewać, wycieńczać i słabnąć. I tak niknęły i cichły, cieniały... gasnęły... aż i zmilkły zupełnie.

. . . .

„Ruszajcie precz! Po coście tu? By spokój mój wasz zmącił pisk? — zawołał głos z za niebios wrót. — Ni waszych skarg, ni waszych łez, ni waszych mąk, ni cierpień, łkań — nie widzi nikt, nie słucha nikt. Tu pustka jest i jam jest nic, i byłem nic, i będę nic. Nie pnijcie się — daremny trud: tu tylko trwa — bezbrzeżne nic! Jak wszystko jest, tak dobrze jest i będzie tak — po wieków wiek. Daremny trud — ruszajcie precz: tu nie ma nic, zupełnie nic...“

Taki-to figiel *scherza* był.

. . . .

I poszły precz rozskarżone tony i jako bywa w nieszczęściu a krzywdzie — skłóciły się z sobą.

. . . .

I huknęły odrazu.

Zaczęły coraz gwałtowniej nacierać na siebie, jakby się ścigając i goniąc we wściekłym zamęcie i przeszły w huczący finał.

Tu już szalał świat cały.

Po przez bezmiary nieskończonych przestrzeni, po odwiecznych torach swoich latały kule światów w rozpędzie szalonym. Z piekielnym

szcie wyraził życzenie, aby w składzie sejmu więcej uwzględnione były siły fachowe.

Dyskusyi nad kandydatami nie było, zgodnie bowiem z wnioskiem p. Soleckiego postanowiono ją odłożyć do następnego zebrania, które się odbędzie po sejmiku relacyjnym posłów lwowskich, zapowiedzianym na poniedziałek. Proponowaną listę 300 członków komitetu zgromadzeni przyjęli niemal jednogłośnie.

Wybrana przez ściślejsze komitety przedwyborcze lwowskiej Izby rękodzielniczej i Towarzystwa strzeleckiego deputacya, złożona z pp. Szczęsnego Bednarskiego, St. Ciuchcińskiego, Krzysztofa Janowicza i St. Niemczynowskiego, udała się wczoraj przed południem do dra Franciszka Smolki, aby w imieniu mieszczan zapytać go, czy przyjmie nadal mandat posła m. Lwowa. Dr. Smolka odpowiedział deputacyi w te słowa:

„Mów kandydackich na ratuszu wygłaszać nie będę, bo dzisiejsze zgromadzenia ratuszowe są mi wstrętne. Wiary politycznej zeznawać nie potrzebuję, bo od 50 lat jestem ten sam i każdy zna moje przekonania polityczne. Jeżeli mnie wyborcy lwowscy zaszczycą mandatem, to mandat ten z największą wdzięcznością przyjmę i stosownie do mych sił pracować będę dla dobra miasta i jego mieszkańców“.

Mieszczanie lwowscy zamierzają urządzić drowi Smolce serdeczną owacyę w listopadzie b. r. w dniu 85 jego urodzin.

Z Wadowic piszą nam pod datą 6 b. m.:

Zapowiedziane zgromadzenie stronnictwa ludowego odbyło się popołudniu przy udziale około 400 włościan z całego okręgu wyborczego. Ogółem reprezentowanych było sześćdziesiąt kilka gmin. — Zebranie zagaił włościanin Antoni Styła z Choczni na temat obudzonej samowiedzy ludu, potrzeby radzenia o sobie samym i i zdążania do celów wytkniętych polskiemu ludowi przez „króla naszego bez berła i korony“ Tadeusza Kościuszkę.

Przewodniczącym zebrania wybrano wójta z Zebrzydowic Franciszka Bielę, zastępcą Antoniego Styłę, sekretarzem Jana Zająca z Piotrowic.

O tem, jaki ma być poseł z kuryi włościańskiej z Wadowickiego, mówił delegat Towarzystwa demokratycznego p. Stapiński. Uchwalono jednomyślnie, że kandydować może jedynie ten, kto zgodzi się na program stronnictwa ludowego, bez wszelkich zastrzeżeń, kto, wybrany posłem, zobowiąże się co roku zdać sprawę wyborcom, wreszcie, jeżeli zażąda tego dwie trzecie wyborców, mandat złoży.

Co do prawyborów, postanowiono nie wybierać prawyborcami księży, pisarzy gminnych i nauczycieli, a to ze względu na ich zależność, wreszcie wybrano komitet przedwyborczy stronnictwa ludowego dla okręgu wadowickiego.

Kandydaci do mandatu poselskiego mają do 15 b. m. zgłosić pisemnie kandydaturę na ręce przewodniczącego. Dnia 15 b. m. odbędzie się drugie zgromadzenie stronnictwa ludowego, celem wysłuchania i postawienia kandydata. Włościanie z sześćdziesięciu kilku gmin wpisali się na listę sami jako mężowie zaufania komitetu, poczem na wniosek Styły zebrano pomiędzy sobą składkę na mszę św. z intencyą odwrócenia od ludu wszelkich pokus, jakoto postrachu, przekupstwa i nieproszonego opiekuństwa przy nadchodzących wyborach, „do których chcą włościanie przystąpić czyści, jak do św. sakramentu“.

Z Nowego Sącza piszą nam:

Dnia 5 b. m. odbyło się tutaj zgromadzenie przedwyborcze, w którem wzięło udział 69 osób. Zgromadzenie zagaił przewodniczący komitetu marszałkowskiego p. Lipiński, zawiadamiając jako delegat o uchwale „komitetu centralnego“ mianowicie, aby w Nowym Sączu nie wyznaczano terminu do zgłaszania kandydatur i nie żądano wyznania *credo* politycznego z powodu, że komitet marszałkowski chce mieć posłem z Nowego Sącza p. Juliana Dunajewskiego, wobec czego należy powziąć uchwałę i prosić byłego ministra o przyjęcie mandatu na dalsze sześciolecie.

Po tem zagajeniu zabrał głos p. Józef Gutowski, redaktor *Mieszczanina*, i z gorącym zapałem wypowiedział treściwą mowę, w której z całym naciskiem wystąpił przeciw zgubnej działalności komitetu marszałkowskiego; zachęcał następnie, aby postępowa partya mieszczańska poszła za przykładem Rzeszowian i innych miast, które ocknęły się z dotychczasowego uśpienia i które założyły *veto* przeciw zachciankom partyi konserwatywnej. Domagał się utworzenia „niezależnego komitetu mieszczańskiego“, czem się okaże, że mieszczaństwo jest warstwą politycznie dojrzałą, nie potrzebującą się oddawać na służbę lokajską. W dalszym ciągu sprzeciwił się postępowaniu powiatowego komitetu centralnego, który bez zapytania wyborców szafuje mandatem poselskim. Wykazał mowca dalej, że wybór p. Dunajewskiego w obecnej chwili jest niemożebny, bo on jako poseł, nie złożywszy dotąd ani razu sprawozdania poselskiego, lekceważy wyborców, za co też wyraził mu „wotum nieufności“. W końcu przedstawił kandydaturę p. Feliksa Rittera, kupca, który, jako człowiek inteligentny, niezależny, a nadto jako tutejszy mieszczanin, może wiele zdziałać dla dobra ludu i mieszczaństwa.

Po tem przemówieniu, które oklaskami przyjęte zostało — zabrał głos p. Ritter i oświadczył, że kandydatury swej na razie nie stawia.

Następnie p. Sekułowicz w dosadnych słowach wystąpił również przeciw kandydaturze p. Dunajewskiego, podnosząc, że mieszczaństwo chce mieć posła w miejscu, aby w każdej potrzebie można przyjść do niego i jemu swoje życzenia przedstawić, a nie jak dotąd, gdy w razie pilnej sprawy, jechać trzeba było do Krakowa i tam czekać w sieniach, aby w dodatku nie zostać przyjętym.

Zabrał także głos p. dr. Sterkowicz, „mąż zaufania“, a swą mową takie zrobił na zgromadzonych wrażenie, jak gdyby faktycznie na całej kuli ziemskiej nie było godniejszego kandydata na posła nad p. Dunajewskiego. Twierdził on, żeśmy powinni mieć sobie za wielki zaszczyt, jeżeli JE. dr. Dunajewski posłować nam raczy! Za to przemówienie otrzymał dr. Sterkowicz odprawę w części od p. Gutowskiego, a w części od zgromadzonych, którym za wiele było owych hymnów i tupać poczęli.

Potem przyszły pod uchwałę 3 wnioski, — lecz wszystkie upadły. Chciano po reasumcyi poddać je jeszcze raz pod głosowanie, atoli cała partya mieszczańska wyszła ze sali, pozostawiając w niej zwolenników p. Dunajewskiego. P. Lipiński zgłosił więc wniosek p. Aleksandra, aby zwołać nowe zgromadzenie; wniosek ten jednak upadł także. Wobec tego uchwalono zapytać dra Dunajewskiego, czy kandydować będzie — i na tem obrady zakończono.

Z obowiązku sprawozdawcy podnieść należy objaw, że połowa członków powiatowego komitetu centralnego złożyła zaszczytny mandat „mężów zaufania“; natomiast ze smutkiem wyznać należy, iż obojętność i brak żywszego zainteresowania się wyborami w klasie inteligentnej — zbyt wielkie.

Z Tarnopola donoszą nam:

Komitet przedwyborczy dla wyboru posła na Sejm z miasta Tarnopola zaprasza kandydatów, którzy ubiegać się zamierzają o mandat poselski z miasta tutejszego, ażeby kandydatury swoje zgłosić zechcieli do 15 b. m. na ręce podpisanego przewodniczącego komitetu. Dr. *Alfred Kwiatkowski*, przewodniczący. Ks. *Włodzimierz Gromnicki*, zastępca przewodniczącego. *Józef Ingwer*, sekretarz.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Po nabożeństwie, które odprawił ks. Tadeusz Chromecki, członek Zarządu głównego, w kościele księży Pijarów, zgromadzili się o godzinie wpół do 12, niezbyt licznie, w sali Rady miejskiej, delegaci Kół miejscowych, członkowie Zarządu głównego, Rady nadzorczej i Sądu rozjemczego na pierwsze posiedzenie Walnego Zgromadzenia Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Zgromadzonych powitał prezydent miasta Friedlein następującem przemówieniem:

„Kiedy szczęśliwem zdarzeniem przypadł mi przed dwoma laty zaszczyt powitania szanownego Towarzystwa w zastępstwie prezydenta, znajdowało się ono wówczas niemal w zawiązku, liczyło bowiem zaledwie rok jeden istnienia, a zjazd ówczesny był jego pierwszem walnem zgromadzeniem.

„Każdy początek jest trudny, a, niestety, tem trudniejszy wśród naszego społeczeństwa; nie mogły też i wyniki pracy Towarzystwa być bardzo wydatne, mimo skrzętności i gorliwości jego członków.

„Natomiast sprawozdanie tegoroczne przekonać może każdego, jak wielką jest żywotność i jak skuteczną jego działalność.

„Patrząc na tę gorącą chęć służenia krajowi, okazaną przez wszystkie Koła Towarzystwa z jednej strony, a niedostatek funduszów z drugiej, wobec niezbędnej i nagłej potrzeby niesienia pomocy krajowi, nie trudno ocenić, jak wielki zapał ożywiał Towarzystwo, skoro gorliwość jego mimo to nie ostygła.

„Niewątpić też, że ten chwilowy brak potrzebnych środków nie wstrzyma Towarzystwa od dążenia do szlachetnego, przez się umiłowanego celu.

„Przygnębieni klęskami, jakie Ojczyznę naszą od stu lat trapią, poczytujemy je za kary, zsyłane na społeczeństwo nasze za błędy naszych przodków.

„Nie odgadnione są wyroki Przedwiecznego, ale jeżeli tak jest, to do tych kar zaliczyć nam także wypada: opaczność w wyborze chwili do działania, niekorzystanie z danej nam sposobności i brak trafności w doborze środków, któreby do podniesienia kraju doprowadzić nas mogły.

„Wszak wiadomo powszechnie, że gęsto rozsiane po kraju szkoły rychło wpajają w lud poczucie godności narodowej, że podnoszą jego moralność i są podstawą dobrobytu, jak tego przykład dają inne narody i kraje.

„Wszyscy pragniemy gorąco, aby w tym względzie jak najrychlej dorównać innym narodom, a jednak dziwna jakaś obojętność dla szkoły, niemal niechęć ogarnęła umysły tak jednostek jak i ciał zbiorowych, o czem świadczą losy spraw szkolnych i nauczycieli w Sejmie naszym, chociaż i chwila odpowiednia do działania i sposobność po temu, a na środkach nie zbywa.

„Wobec takiego usposobienia społeczeństwa droga, wiodąca do obranego przez Towarzystwo celu, długą i trudną będzie do przebycia, lecz miłość Ojczyzny wzbrania opuszczać ręce i wytrwać nakazuje, wskazując na słowa wieszcza z Czarnolasu:

„Siła Bóg może odwrócić w godzinie,
A ktokolwiek mu ufa — nie zginie“.

„Pierwszy zjazd w tej sali odbyty nie przeszedł bez korzyści, tuszę więc sobie nadzieję, że i obecny piękny plon przyniesie.

„Tego też życząc wam, szanowne panie i panowie, witam was całem sercem w imieniu Krakowa.“

Następnie prezes Zarządu głównego dr. Adam Asnyk zagaił zgromadzenie. W przemówieniu swojem podniósł, że zgromadzenie znajduje się w przededniu chwili uroczystej. Niebawem usiłowania narodu polskiego mają być uwieńczone pomyślnym skutkiem. Za dni niewiele otwartą będzie pierwsza klasa gimnazyum polskiego w Cieszynie. Wprawdzie sprawa ta odciągnęła datki od Towarzystwa, ale wśród Towarzystwa nie panuje duch zazdrości i szczerze cieszą się wszyscy tym postępem sprawy narodowej. W działalności Towarzystwa pierwsze miejsce zajęła szkoła w Biały. Jest to anomalią, że na ziemi polskiej, w części kraju, cieszącej się autonomią, znajduje się miasto, w którem, pomimo, że ma znaczną liczbę ludności polskiej i otoczone jest gminami polskiemi, nie ma szkoły polskiej, a w istniejących szkołach językiem wykładowym jest wyłącznie niemiecki. Mowca oddaje cześć inicyatywie i działalności krakowskiego Koła pań w tym kierunku. Szkoła w Biały wymaga wielkich środków pieniężnych, wielkich ofiar i dlatego nie można było wypełnić tego zadania. Jest jednak wszelka nadzieja, że sprawa ta uwieńczona będzie pomyślnym rezultatem. Oprócz szkoły w Biały zajmował się Zarząd szkołami na innych kresach. Oprócz otwartej już szkołą w Ulicku Seredkiewicz dwie już są na ukończeniu, a w roku przyszłym ma powstać cztery szkoły dla osadników polskich na Rusi. Mowca dziękuje delegatom za przybycie i kończy przemówienie wyrażeniem nadziei, że Towarzystwo mimo przeciwności postępować będzie na obranej dzodze ku coraz większemu rozwojowi i przyniesie rzetelny pożytek społeczeństwu.

Na porządku dziennym były sprawozdania i wybór komisyj. Od czytania drukowanych i rozdanych sprawozdań i projektu zmian statutu uwolniono sekretarza. Przewodniczący rady nadzorczej dr. August Sokołowski zdał sprawę imieniem tej rady. Sekretarz odczytał w końcu wniosek krakowskiego Koła męskiego dotyczący funduszu zakładowego. Wniosek ten na czasie zgłoszony, jako odnoszący się do zmiany statutu, odesłano do komisyi statutowej. W ten sam sposób postąpiono z wnioskiem lwowskiego Koła pań, żądającym określenia atrybucyj Kół. Wnioski p. Maryi Siedleckiej zapóźno zgłoszone odesłano do Zarządu głównego. Po odczytaniu instrukcyi delegata Koła w Tarnobrzegu przystąpiono do wyboru komisyj i wybrano: 1) do komisyi dla sprawozdania Zarządu głównego pp. dra Juliusza Bandrowskiego, Kazimierza Bartoszewicza, Annę Lewicką (ze Lwowa), Józefa Moczydłowskiego (z Sanoka), Józefę Serkowską (ze Stryja) i Maryę Wiszniewską; 2) do komisyi statutowej Stanisława Gustawskiego (z Krzeszowic), Przemysławę Jaworską (z Przemyśla), Paulinę Reinschmidt Kuczalską (ze Lwowa), Stanisława Machniewicza, Wincentego Sawińskiego i dra Jana Szaflarskiego; 3) do komisyi dla wniosków pp. Mieczysława Białkowskiego, Emilię Czermakową, Adama Jasińskiego, Leontynę Owczarkiewicz i Eugeniusza Reinera. Na tem pierwsze posiedzenie zamknięto. Drugie posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie trzeciej po południu w sali Rady miejskiej. Należy się spodziewać, że na nie uprawnieni do głosowania przybędą liczniej. Byłoby bowiem wielką szkodą, gdyby zgromadzenie nie mogło powziąć uchwał i potrzeba było zwoływać drugie zgromadzenie, obradujące bez względu na liczbę obecnych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 września.

W Wiedniu bawią obecnie ministrowie węgierscy: bar. Banffy, Lukacs i Josika. Wobec tego, że cesarz w niedzielę udaje się do Szczecina na manewry, przybyli z Węgier ministrowie, aby złożyć raporta o bieżących sprawach państwa i uzyskać zezwolenie na projekt budżetu na r. 1896. Zresztą posłuchanie członków węgierskiego gabinetu nie ma obecnie większego, politycznego znaczenia.

Przypuszczano powszechnie, że przed wyjazdem cesarza do Szczecina przybędzie jeszcze raz na posłuchanie do Wiednia namiestnik hr. K. Badeni, aby porozumieć się co do listy kandydatów na ministrów.

Obecnie nic nie słychać o wyjeździe hr. Badeniego do Wiednia. Natomiast *Neue Fr. Presse* dowiaduje się, że hr. K. Badeni przybędzie do Wiednia „w najbliższych dniach“, aby nawiązać pertraktacye z osobistościami, których w sierpniu tam nie zastał. Ostatecznie jednak pewną jest rzeczą, że nominacya nowego gabinetu nastąpi nie prędzej, jak z końcem września, lub z początkiem października.

Kraj donosi z Petersburga:

W jesieni b. r. ministerstwo spraw wewnętrznych ma ostatecznie opracować projekt ustawy miejskiej dla Królestwa Polskiego. Projekt, po należytem opracowaniu, ma być rozpatrywany w najwyżej zatwierdzonej komisyi, pod przewodnictwem towarzysza ministra. Reforma miejska ma być wprowadzona stopniowo, jak donosi *Now. Wrem.*; na razie zastosowana będzie ustawa miejska z r. 1892, następnie zaś przez trzy lub cztery lata odbywać się będzie reorganizacya podatków miejskich.

Z Anglii.

Onegdaj zamknięto w Londynie obrady Izby gmin a parlament odroczono do 18 listopada. W ten sposób skończyła się jedna z najkrótszych sesyj parlamentarnych w Anglii, zwołana 12 sierpnia głównie celem załatwienia nagłych spraw administracyjnych, a przedewszystkiem celem uchwalenia budżetu. Pomimo, że był to początek obrad Izby gmin, wyszłej z nowych wyborów, przy których, jak wiadomo, zwyciężyli konserwatyści i konserwatywni unioniści, — nie dostarczyły obrady ważniejszych momentów politycznych. Stronnictwa w Anglii przechodzą obecnie epidemię przesilenia, która nawiedziła także Niemcy i Austryę i grasuje w nich wszechwładnie. Życie polityczne w Anglii jest jednakże na tyle rozwinięte, że w podobnych, jak obecny, wypadkach, stronnictwa udzielają sobie pewnego rodzaju *moratorium*, celem skonsolidowania się i ułożenia programów. Tak się też stało obecnie. — Załatwiono zgodnie najważniejsze przedłożenia, a do listopada ułożą kluby i stronnictwa program dalszego działania. Bardzo wiele zależeć będzie od organizacyi dalszej stronnictw irlandzkich, które w ubiegłej sesyi zachowały się z pewną powściągliwością, lecz zapewne już w czasie najbliższym ponowią swoje żądania.

KRONIKA.

Kraków, 7 września.

Otwarcie gimnazyum polskiego w Cieszynie nastąpi, stosownie do ogłoszonej już poprzednio zapowiedzi, w dniu 18 b. m. Zarząd „Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego, pragnąc doniosłą w dziejach Śląska chwilę trwale upamiętnić, rozesłał na piękną tę uroczystość narodową zaproszenia do rozlicznych korporacyj, instytucyj i osób prywatnych w nadziei, że społeczeństwo polskie jak najliczniejszym udziałem osób, przybywających na obchód, przyczynić się zechce do uświetnienia radosnego i doniosłego faktu.

Program obchodu jest następujący:

O godz. 9 rano: Uroczystość w kościele parafialnym rzymsko-katolickim, a mianowicie msza św. i kazanie okolicznościowe, które wypowie ks. monsignore Świeży, prezes „Macierzy szkolnej“.

O godz. 10 rano: Nabożeństwo w kościele ewangielickim na Wyższej Bramie.

O godz. 11 rano: Uroczyste otwarcie gimnazyum w budynku ces. Elżbiety. Po krótkiem przemówieniu ks. Świeżego wypowie mowę p. Piotr Parylak, dyrektor gimnazyum.

O godz. 2 po południu: Wspólny obiad składkowy w sali Eugeniusza (hotel Austria).

(Pragnący wziąć udział w tym obiedzie, winni się zgłosić przynajmniej na tydzień przed uroczystością do Zarządu „Macierzy szkolnej“ przy załączeniu 2 złr.).

O godz. 7 wieczorem: Zebranie w tejże sali Eugeniusza dla wspólnej wymiany myśli i zabawy.

Fundacye stypendyjne dla gimnazyum cieszyńskiego. Akcya podniesiona w kraju całym w celu przysporzenia stypendyów ubogim uczniom polskiego gimnazyum w Cieszynie, a tem samem sparaliżowania osławionej polakożerczej uchwały tamtejszej Rady gminnej, wzrosła i rozszerza się nad wszelkie spodziewanie. Zarówno z miast większych, jak i z zapadłej prowincyi spieszą rodacy nasi, znosząc grosz dla wsparcia narodowej sprawy i obrony polskości, zagrożonej na kresach śląskich. Każdy dzień niemal przynosi objawy szlachetnej ofiarności, które są pocieszającym ze wszechmiar objawem rozbudzonych uczuć patryotycznych i świadomości o doniosłości sprawy. I Kraków, który niemało zdziałał dla sprawy gimnazyum cieszyńskiego, nie pozostaje w tyle poza innemi miastami. Oto jak nam z kilku stron równocześnie donoszą w kilku korporacyach i instytucyach tutejszych podniesiono i wprowadzono w czyn myśl utworzenia stypendyów dla uczniów gimnazyum cieszyńskiego. O fakcie ufundowania tych stypendyów doniesiemy, gdy wszystkie formalności oraz warunki zostaną ułożone, a tymczasem tylko notujemy fakt, że jeżeli rozbudzona ofiarność i zapał dla sprawy utrzymają się przez czas dłuższy, to wszyscy niemal uczniowie polskiego gimnazyum w Cieszynie otrzymać będą mogli stypendya.

Z instytucyj, które podjęły i wprowadzają w życie myśl utworzenia stypendyów, wymieniamy na razie Koło artystyczno-literackie krakowskie, Tow. wzajemnych ubezpieczeń i kilka instytucyj finansowych.

Ze Lwowa piszą nam: Współpracownicy lwowskiej reprezentacyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z prezesem Wincentym Gnoińskim na czele, postanowili na rok szkolny 1895/6 wypłacać jednemu uczniowi polskiego gimnazyum w Cieszynie co miesiąca 10 złr.

Urzędnicy konceptowi lwowskiego magistratu utworzyli jedno stypendyum dla ubogiego ucznia gimnazyum cieszyńskiego w kwocie 140 złr., płatne w 10 ratach miesięcznych. Urzędnicy galic. Banku kredytowego utworzyli jedno stypendyum w kwocie 100 złr. Pierwszą ratę już odesłano „Macierzy śląskiej“.

Grono urzędników banku krajowego zobowiązało się udzielić na rok szkolny 1895/6 na przeciąg 10 miesięcy jedno stypendyum w kwocie 100 złr. Pierwszą ratę w kwocie 10 złr. odesłano wczoraj do Cieszyna.

Z Bochni piszą nam: Na wiadomość o uchwale Rady gminnej w Cieszynie postanowiło grono osób w Bochni utworzyć wspólnemi środkami dla gimnazyum polskiego w Cieszynie na rok szkolny 1895/6 jedno stypendyum w kwocie 100 złr., płatne miesięcznemi ratami po 10 złr. Pierwsze 10 złr. zostały już „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego“ przesłane, której zarząd zapomogę tę według własnego uznania jednemu z uczniów pierwszej klasy ma nadać.

Z Trzebini przesyła nam proboszcz ks. Ignacy Wojs kwotę 15 złr. jako stypendyum półroczne dla ucznia ze stanu włościańskiego, Polaka, uczęszczającego do polskiego gimnazyum w Cieszynie. W razie jeżeli uczeń otrzyma dobre świadectwo po pierwszem półroczu z postępu nauk, pilności i moralności, zobowiązuje się ofiarodawca na drugie półrocze ofiarować mu takąż samą sumę, a może i więcej.

Dotychczas w kraju naszym, a przeważnie w stolicy, ufundowano siedmnaście stypendyów dla uczniów gimnazyum cieszyńskiego.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożył ks. Stanisław Fox z Bochni 1 złr.

Dla bezpłatnych wypożyczalń książek Towarzystwa „Szkoły ludowej“ ofiarował p. Stanisław J. 147 tomów „Biblioteki najcelniejszych utworów literatury europejskiej“.

Goście z Wiednia. Wczoraj wieczorem przybyło do Krakowa osobnym pociągiem stu kilkudziesięciu nauczycieli i nauczycielek niemieckich, członków Tow. „*Lehrerhaus Verein*“ w Wiedniu, którzy odbywając wycieczkę gremialną dla poznania różnych prowincyj i miast monarchii przybyli poznać także pamiątki Krakowa. Podróżne grono przybyło do nas z Cieszyna po odbytej podróży do Budapesztu i zwiedzeniu południowej strony Tatr. Na dworcu kolei północnej powitał przybywających gości komitet miejscowy nauczycieli pod przewodnictwem dyr. Pająka, liczne grono pań, oraz kilku profesorów szkół średnich. Przemówienie powitalne wygłosił w języku niemieckim prof. Grudziński, na co odpowiedział również uprzejmem przemówieniem przewodniczący wycieczki p. Glaser.

Z dworca kolei zaprowadzono gości do Strzeleckiego ogrodu, skąd po spożyciu kolacyi członkowie komitetu zaprowadzili ich na przygotowane kwatery. Dziś przed południem zwiedzali niemieccy nauczyciele Kopiec Kościuszki i Wawel, w południe zaś wyjechali do Wieliczki. Dziś wieczorem o godzinie 8 odbędzie się komers w ogrodzie Strzeleckim, a jutro w dalszym ciągu zwiedzanie pamiątek miasta.

Nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających. Magistrat ogłasza:

W dniu 16 września 1895 r. rozpocznie się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających, umieszczonych w budynkach szkół ludowych miejskich, a mianowicie: w ogrodzie angielskim przy ulicy Lubicz, na Kleparzu, Smoleńsku, Dajworze i Kazimierzu.

Wpisy odbywać się będą w pierwszych trzech szkołach, t. j. w ogrodzie angieskim przy ulicy Lubicz, na Kleparzu i Smoleńsku w dniach 12, 13 i 14 września b. r., a mianowicie w dniach 12, 13 i 14 września w godzinach od 7 do 9 wieczór, nadto w dniu 15 września w godzinach od 9 do 12 przed południem.

W szkołach na Dajworze i Kazimierzu wpisy odbywać się będą w dniach 10, 11, 12 i 15 września b. r., a mianowicie w dniach 10, 11 i 12 września od godziny 7 do 9 wieczór, zaś w dniu 15 września od godziny 9 do 12 w południe.

Prof. dr. St. Pareński wyjechał na kilkutygodniową kuracyę do Norderney. Zastępować go będzie przez czas nieobecności sekundaryusz szpitala św. Łazarza, dr. Ludwik Schneider.

Ślub. W kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został dziś rano związek małżeński pomiędzy dr. Włodzimierzem Lewickim, kandydatem adwokatury, a panną Anielą Kordaszewską.

† **Wincenty Jabłoński**, dyrektor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, kawaler orderu Franciszka Józefa, prezes krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, zmarł wczoraj wieczorem w Krakowie, mając lat 70. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 5 po południu.

Zmarły ma piękną kartę w dziejach oświaty krajowej. Jako nauczyciel i dyrektor wyższego zakładu żeńskiego, umiał zaskarbić sobie powszechny szacunek i poważanie. Odkładając bliższe szczegóły biograficzne zmarłego do najbliższego numeru naszego pisma, dajemy tutaj wyraz żalu z powodu zgonu zasłużonego w kraju męża.

Cześć jego pamięci!

Z teatru. Jutro w niedzielę dnia 8 b. m. rozpocznie się nowy, a trzeci z rzędu sezon dramatu i komedyi w naszym teatrze. Inauguracyą sezonu będzie uczczenie stuletniej pamięci męża wielce dla rozwoju polskiej sceny zasłużonego, bo autora „Cudu mniemanego“, czyli „Krakowiaków i Górali“ i zapomnianych, chociaż bardzo i dziś prawdziwych i dowcipnych, „Spazmów modnych“. Drugiego wieczoru ujrzymy na scenie „Konfederatów“ z panią Hoffmanową w roli hrabiny. — Potem wejdą na scenę dwa największe sukcesy ubiegłego sezonu: „Łotrzyca“ K. Zalewskiego i „Hanusia“ Hanptmana.

---

rozmachem wirowały wśród bezdni przepaści, pędząc ciągle i ciągle, niby garść wielka śrótowin, wystrzelona z olbrzymiego działa. A każda kula taka jęczała w przebiegu: „wytchnienia choć na chwilę! czemuż tak lecieć musimy?“

I z tych krzyków jęczenia powstał jeden wrzask straszny, który sobą zapełnił wszystkie przestrzenie i sfery tak, że nic w nich nie było, tylko ten wrzask straszliwy. I tak kule latały nie w eterach, lecz w jękach.

Obracały się koło planet księżyce, latały po orbitach planety, przewalały się wielkie mgławice, pędziły słońca i gwiazdy, aż w tym piekielnym zamęcie rozwirował się wszechświat wszystek. Tylko komety błędne, z roztarganym warkoczem, jakby przerażone i blade, szukały próżno drogi, błąkając się wiecznie.

Po przez bezkrańce światów, po przez bez końce przestrzeni, po przez bezmiary bezmiarów przelatywały systematy całe, to raz u szczytów zenitu, to w głębinach nadirów. Rozpędzone, rozmachane, rozhukane i rozszalałe waliły jak wściekłe po przez ciągłe przepaści, staczając się w bezdnie, to strzelając do góry. I wyły wyciem straszliwem: „ukojenia! wytchnienia! litości! spokoju!“ A zamęt piekielny porywał je znowu, przewalał, popychał i rozrzucał w bezmiary, niby iskry rakiety, wystrzelone w błękity.

Tylko wicher przestworny, tylko huragan wszechświatowy, jaki się z tych kołowań między kulami wytwarzał, szalejąc w rozpasaniu, poganiał jeszcze światy, podbijając je w biegu. A że nie z eterów powstawał, lecz jęki pędził sobą, więc wył przeraźliwie i na jęczenie światów piskiem tylko odpowiadał i zgrzytem.

W końcu dopełniło się.

Niewidzialna ręka olbrzymiem siły napięciem zmąciła tory światów i skotłowała je z sobą. W szalonym tym rozmachu jedno z kulisk pędzących potrąciło o drugie, to o trzecie i czwarte, tamte jeszcze o inne i tak się rozpoczęło konanie wszechświata.

Runęły w przepaść światy, waliły się słońca i gwiazdy, przewracały się w bezdnie systematy całe, a chaos piekielny ogarnął przestrzenie. Kule się spotykały, zderzały, pękały, pryskały, to na proch się zbryzgując, to w kawały lecąc, a rumowiska światów, ich szczątki i gruzy waliły się gdzieś ciągle, w jakieś ciemnie straszliwe.

Pogasły słońca wszystkie, zmroczyły się planety, księżyce, a ciemność bezdenna pokryła agonię ostatnią.

I tylko łomot okropny walenia się światów, tylko huk, zgiełk i łoskot tłukących się globów, tylko chrobotanie piekielne zmiażdżających się kulisk przepełniły sobą próżniejące przestrzenie.

Bezładna gruzów gromada, niby cmentarzysko świata, zawisła wśród próżni i dogorywała powoli. Coś się w niej burzyło, kipiało, warczało i kotłowało okropnie, przewracając się ciężko i jęcząc chrapliwie.

Było to rzężenie ostatnie, agonia wszechświata.

W tem huk piekielny, straszliwy, huk pierwszy i ostatni w całym ciągu istnienia, huk, jakiego przedtem i potem ani było, ani być już nie miało, raz jeszcze rozdarł próżnie i obiegł przestwory.

To istnienie skonało wśród spazmu konwulsyi.

Zagrzmiały wszystkie pioruny, rozwyły się huragany, rozpękły wszystkie grzmoty i w rozpasaniu wściekłem huknęły odrazu.

Rozprysły się czasy, zawaliły przestrzenie, rozproszyły byty — i nastała nicość i cisza.

. . . .

. . . .

Sonata cierpienia była skończona.

. . . .

Ignacy Dąbrowski.

Z letniego teatru. Wczorajsze przedstawienie „Ptasznika z Tyrolu" zaliczyć można śmiało do najlepszych, z jakiemi wystąpił sympatyczny teatr letni p. Myszkowskiego. Wyborna obsada głównych partyj, w których obok nieporównanego w swych rolach p. Myszkowskiego ukazała się także p. Antonina Radwan, jako księżna, p. Bronikowska jako Krysia, a p. Recki jako Adam, złożyła się na wyborny ansambl, który niezawodnie będzie stałą attrakcyą teatru. Największą okrasą przedstawienia był jednak występ p. Orzelskiego w partyi Stanisława. W młodym tym śpiewaku, który podobno po raz pierwszy ukazał się na scenie, posiadamy świetny materyał, z którego przy nauce i pracy wyrobić się może siła artystyczna pierwszorzędna. Głos tenorowy świeży, dźwięczny i pełen metalu, sympatyczna powierzchowność i zręczne ruchy, są wybornemi sprzymierzeńcami młodego śpiewaka do scenicznej i artystycznej karyery. Całość przedstawienia szła gładko, a publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców, żądając nawet powtórzenia niektórych ustępów.

Wieliczka. Jutro w niedzielę odbędzie się zwiedzanie kopań wielickich, które będą rzęsiście oświetlone.

Konkurs. Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie ogłasza konkurs na posadę asystenta budownictwa lądowego, która ma być nadaną przy tejże szkole przez grono profesorów od 1 października 1895 r. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady mieć będą kandydaci z drugim egzaminem rządowym. Termin do 30 września b. r.

Cholera w Galicyi. Według urzędowej *Gazety Lwowskiej* w Tarnopolu zachorowała d. 5 b. m. tylko jedna osoba, nikt nie wyzdrowiał i nikt nie umarł. Pozostaje na dzień dzisiejszy siedm osób w leczeniu.

W Wertelce w powiecie brodzkim zmarł d. 2 b. m. robotnik kolejowy, wracający z Berezowicy Wielkiej w powiecie tarnopolskim. Dziś stwierdzono w dejektach jego bakteryologicznie cholerę azyatycką.

W Obelnicy w powiecie rohatyńskim zachorowały d. 2 b. m. cztery osoby w jednej rodzinie, z których dnia 3-go umarło dwie, 4-go zaś jedna. W dejektach jednej z nich stwierdzono dziś prątki choleryczne Kocha.

Kradzieże w urzędach pocztowych. Z Oświęcimia piszą do *Czasu*: W nocy z 4 na 5 b. m. niewiadomi sprawcy wybiwszy szybę w oknie domu, w którym znajduje się urząd pocztowy w mieście Oświęcimiu, dostali się do biura pocztowego i skradli małą podręczną kasę żelazną, którą wywieźli na taczkach nad rzekę Sołę i następnie rozbili. W kasie tej, o ile na razie sprawdzono, znajdowało się 5 listów pieniężnych, a mianowicie: jeden na 1.000 marek, jeden na 850 złr., jeden na 85 złr., jeden na 30 złr., jeden na 31 złr. i jeden list rekomendowany, który miał być oddany za złożeniem zaliczki. Nadto znajdowało się w kasie gotówka w kwocie przeszło 500 złr., marki listowe wartości około 20 złr., oraz książeczka Kasy oszczędności. Sprawcy wszystkie te listy pootwierali, pieniądze i marki listowe zabrali, a koperty tylko same i książeczkę Kasy oszczędności w rozbitej kasie pozostawili. Śledztwo nie odniosło żadnego rezultatu.

W Czorsztynie dnia 24 z. m. skradziono z kasy urzędu pocztowego kwotę 1.366 złr. 70 ct. Podejrzany o ten czyn Karol Szybowski z Krakowa został oddany sądowi powiatowemu w Krościenku. Znaleziono przy nim wszystkie skradzione pieniądze.

Rewizya. Dzisiaj rano odbyła policya krakowska, w asystencyi żandarmeryi, rewizyę domową u Franciszka Wójcika, włościanina z Wyciąż, znanego z ostatnich przemówień na komitetach wyborczych. Zabrano Wójcikowi całe roczniki *Przyjaciela Ludu, Wieńca i Pszczółki* i prywatną korespondencyę.

Fałszerze weksli. W sensacyjnym procesie lichwiarzy lwowskich zakończono wczoraj, po czterodniowej rozprawie, która dostarczyła mnóstwo charakterystycznych szczegółów, postępowanie dowodowe i postawiono pytania sędziom przysięgłym. Pytań tych jest trzy: pierwsze i drugie w kierunku zbrodni oszustwa, popełnionego przez Flittera wobec czternastu Szajlołów, i wobec Szpinadlowej (jest to dama, która za pośrednictwem Flittera kupowała pawilon na wystawie), trzecie w kierunku współwiny Spiegla. Następnie zabrał głos prokurator Oleński i w półtoragodzinnej mowie scharakteryzował szalbierstwa Flittera. Wyrok zapadnie dziś.

Arcyksiążę Władysław Filip, którego nieprzewidywany zgon okrył żałobą dom cesarski, był młodszym synem naczelnego komendanta honwedów arcyksięcia Józefa i arcyksiężnej Klotyldy. Urodzony w r. 1875 w Alcsuth, miał ś. p. arcyksiążę zaledwo 21 rok życia. W armii dzierżył stopień porucznika piechoty. Wychowawcą młodego arcyksięcia był podpułkownik Henryk Himmel v. Agisburg, co nie przeszkadzało, że arcyksiążę musiał uczęszczać do szkoły kadeckiej w Budapeszcie, gdzie odbył z celującym postępem nauki i jako zdolny oficer miał rozległą karyerę wojskową przed sobą. W życiu towarzyskiem skromny, serdeczny i uczynny, pozostawił przedwcześnie zmarły młodzieniec szczery żal i współczucie z powodu tragicznego końca.

Zjazd fizyologów odbędzie się w tych dniach w Bernie szwajcarskiem. Z fizyologów polskich wezmą udział w zjeździe: profesor Cybulski z Krakowa i profesor Beck ze Lwowa.

Katastrofa w Schodnicy. O wybuchu gazów i pożarze kopalni naftowej w Schodnicy przynosi *Dziennik Polski* następujące szczegóły: Dnia 31 z. m. o godz. 7 rano dał się słyszeć straszny huk, wstrząsający domy i bezpośrednio potem gwizdawki alarmowe wzywały na pomoc do kopalni pp. Wiszniewskiego i Gąsiorowskiego. Kłęby dymu i słupy ognia nie dozwoliły ratować wieży wiertniczej, ograniczyć się musiano na zlokalizowaniu pożaru i ratowaniu nieszczęśliwych ofiar, których niestety bardzo, bardzo wiele. Z pod gruzów wydobyto zwęglone już zwłoki wiertacza Banacha, który przed tygodniem się ożenił, a prócz tego jeszcze pięciu ludzi, lżej i ciężej poparzonych. Ratunek ludzi nieszczęśliwych trwał godzin kilka, przez ten czas z pomiędzy opatrzonych dwóch skonało, z pozostałych zaś w najcięższych męczarniach przebył jeden niecałe dwa dni, a najmłodszy syn p. Wiszniewskiego, młodzieniec, który dopiero miał zacząć wchodzić w szranki życia... Reszta oparzonych do dziś jeszcze żyje w szpitalu borysławskim. Czy wszyscy o własnych siłach za tygodni lub miesięcy parę opuszczą szpital, dziś jeszcze, według zdania lekarzy, stanowczo twierdzić się nie da.

W poniedziałek na ramionach urzędników, przedsiębiorców i robotników, wyniesiono trzy czarne trumny na cmentarz. W chwili nieszczęścia zrobiona na prędce składka na szpital, przyniosła pokaźną sumę zwyż tysiąca złr.; obecnie komitet na czele z panią Odrzywolską zajmuje się zebraniem funduszu na wdowy i sieroty. Składki płyną żywo. Przy nieszczęściu pomoc nieśli wszyscy, kto żył w Schodnicy, we wszystkich szybach pozamykano robotę, wysyłając personal robotniczy na pomoc. Tu zaznaczyć jeszcze wypada prawdziwie heroiczną pomoc chorym przez panią Mochnacką niesioną i pracę około stłumienia ognia, z narażeniem siebie i poświęceniem swego dobra i mienia przez inżyniera L. Zdanowicza podjętą.

Samobójstwo. W Tuchowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Zygmunt Goyski, kandydat notaryalny, liczący lat 28. W pozostawionym do rodziny liście podał jako motyw, iż mu się życie sprzykrzyło. Znany był jako człowiek bardzo pracowity i najlepszego prowadzenia się.

Tajemnicza zbrodnia w Warszawie. Przy kolei wilanowskiej, prowadzącej od rogatki mokotowskiej do belwederskiej, po prawej stronie plantu znaleziono onegdaj około godz. 10 wieczorem w dole gliniastym przy cegielni na wpół w glinie zagrzebane zwłoki jakiegoś mężczyzny. Żołnierz, który uczynił to odkrycie, pobiegł do obozu i o odkryciu swojem zawiadomił natychmiast władzę. Przybyła na miejsce policya odgrzebała zwłoki młodego mężczyzny bez wierzchniego ubrania i tylko o jednym kamaszu. Zwłoki pozostawiono na miejscu i dopiero po szczegółowych oględzinach przywieziono je do prosektoryum przy ulicy Zgoda. Oględziny zwłok wykazały, iż denat został zamordowanym, na czole widniały dwie wielkie rany, zadane tępem narzędziem, a ślady na szyi wskazywały, że morderca swoją ofiarę i dusił. W zabitym poznano Józefa Walnera, b. urzędnika warszawskiego banku dyskontowego, ostatnio dyrektora młyna parowego i piekarni w Słodowcu.

Zabity Józef Walner po załatwieniu zwykłych czynności w Słodowcu, w ubiegły poniedziałek kazał założyć konie do powozu i o godz. 4 po południu wyjechał do Warszawy.

Jak utrzymuje stangret, pan zajechał przed dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej i kazawszy woźnicy czekać, wszedł na stacyę. Woźnica oczekiwał z końmi do godz. 3 w nocy, a nie mogąc się doczekać swego pana, powrócił do Słodowca. Rodzina wypadkiem tym została zaniepokojoną, rozpoczęto poszukiwania, które jednak w ciągu dnia następnego nie dały żadnego rezultatu. Sądzono, że W. nagle wyjechał za interesami, dopiero później otrzymano smutną wiadomość o morderstwie.

Zwłoki zamordowanego, jak już wspomnieliśmy powyżej, obdarte zostały bowiem całkowicie z garderoby, a mianowicie mordercy zabrali palto, żakiet, kamizelkę, spodnie i jeden kamasz. Przy zabitym znaleziono jeden kamasz, pierścionek na palcu i kawałek dywanika, niedawno kupionego do powozu. Sądząc z oględzin miejsca, gdzie znaleziono zwłoki, ś. p. Walner został zabitym w innem miejscu, a tu tylko przywieziony i zagrzebany. Również rodzą się wątpliwości, czy zbrodnia spełnioną została w celu rabunku.

W ciągu dnia wczorajszego policyi powiodło się wyśledzić morderców. Są nimi dwaj wyrobnicy, których nazwisk i pochodzenia dotąd nie stwierdzono. Władza wpadła na trop sprawców w ten sposób, że żołnierz, który odkrył trupa w dole pod cegielnią, poznał dwóch ludzi, którzy w owej chwili zajęci byli zdejmowaniem butów z zamordowanego. Policya wedle opisu i wskazówek wytropiła owe indywidua, przy których znaleziono rozmaite przedmioty, pochodzące z krwawego rabunku, oraz 165 rubli gotówką. Sprawcy, którzy byli w porozumieniu z woźnicą ś. p. Walnera, przyznali się do zbrodni.

Do charakterystyki prasy rosyjskiej. W nr. 225 *St. Pet. Wiedom.* znajdujemy wyjątek z warszawskiej korespondencyi do *Mosk. Wiedom.* o życzeniach baletu warszawskiego. „Balet tutejszy pragnie, żeby prezesem teatru został młody a przystojny generał. Jedna z ładniutkich baletnic opowiadała — pisze korespondent, — że występują z petycyą, w której mają prosić o zamianowanie na stanowisko dyrektora młodego i przystojnego generała, zaś gdyby takiego kandydata nie było, to o powołanie na tę posadę rotmistrza jednego z pułków kawaleryi, konsystującego w Warszawie, bowiem, zdaniem baletnic, kandydat ten byłby najodpowiedniejszy." Zdumiewającą jest zaiste odwaga dziennika do drukowania bzdurstw tego rodzaju.

Pojedynek ministra Lahovary'ego. Jak telegramy z Bukaresztu donoszą, pomiędzy szefem głównego sztabu armii rumuńskiej Lahovarym i pensyonowanym porucznikiem kawaleryi Niculescu odbył się pojedynek na szpady, i Lahovary otrzymał ciężką ranę w prawą stronę piersi. Pojedynek ten ma pewien związek z znanym rokoszem oficerów kawaleryjskich i wielkim skandalem w kasynie w Sinai. Rzecz miała się tak. Przed kilku dniami naczelnik głównego sztabu Lahovary i poseł rumuński w Petersburgu Katardżi byli w kasynie Sinai i wziąwszy udział w grze hazardowej, najpierw pokłócili się, a następnie o mały włos nie przeszli do walki na pięście. Rezultatem tego był pojedynek na pistolety, który jednakowoż zakończył się bez przelewu krwi i pogodzeniem się przeciwników.

Wkrótce potem w opozycyjnej *Gaz. Popor.* wydrukowano artykuł, pochodzący z pod pióra jednego z wyższych oficerów armii rumuńskiej, w którym autor poddał surowej krytyce sposób postępowania naczelnika głównego sztabu tak w kasynie, jakoteż i podczas pojedynku, wskutek czego generał Lahovary posłał swoich sekundantów do redakcyi *Gaz. Popor.* z żądaniem, aby mu podano nazwisko autora. Nie był nim żaden z wyższych oficerów armii rumuńskiej, lecz pensyonowany porucznik kawaleryi Niculescu, uwolniony od służby za udział w rokoszu kawaleryjskich oficerów i dla tego wrogo usposobiony dla byłego ministra wojny i obecnego naczelnika głównego sztabu. Lahovary nie mógł jednakowoż cofnąć swego wyzwania i ułożono pojedynek na bardzo ciężkich warunkach. Życie Lahovary'ego znajduje się w niebezpieczeństwie, zdaje się jednak, że gdyby się nawet wyleczył, będzie się musiał podać do dymisyi. Poseł rumuński przy dworze petersburskim Katardżi otrzymał już karę za swoją sprzeczkę podczas gry w karty, kazano mu bowiem podać się do dymisyi.

Ofiary Sedanu. W bitwie pod Sedanem padło po stronie francuskiej 17.000 żołnierzy, 21.000 zaś dostało się do niewoli; po stronie niemieckiej padło 190 oficerów i 2.832 żołnierzy, a raniono 282 oficerów i 5.627 żołnierzy (największe straty ponieśli Bawarczycy). Wskutek kapitulacyi zaś dostało się do niewoli niemieckiej: 39 generałów francuskich, 230 oficerów sztabowych, 2.600 oficerów i 83.000 żołnierzy. Aby ułatwić czuwanie nad tą olbrzymią liczbą jeńców, zamknięto ich na półwyspie Iges, oblanym przez nurty Mozy. Tam też wobec ogólnego niedostatku, rozgrywały się straszliwe sceny, znane dobrze z „Pogromu" Zoli. Cesarz Napoleon internowany został w zamku Wilhelmshöhe koło Kassel.

Kwiatki dla Bismarka. Pinkus Birnbaum, Krakau. Erste Krakauer Schlosserwaaren-Fabrik — Eisen-Kurzwaaren en gros.

Josef Spingarn Baeckerei Krakau Bożeciało-Gasse 21.

Fabrik von Chocolade Candis, Canditen The-Biscuit und Honig-Baeckereien N. Goldschneider — Krakau gegründet im Jahre 1878.

Cyklon w Japonii. Według wiadomości, nadeszłych z Japonii drogą na San Francisco, szalał w ostatnich dniach okropny cyklon na wybrzeżu japońskiem. W porcie Kuchinotsu rozbiło się 36 statków na wybrzeżu, a mnóstwo ludzi utonęło. Miasto prawie całkiem zniszczone, a straty w ludziach są olbrzymie. W prowincyi Gifu woda zalała 618 wsi, pochłaniając przeszło 200 osób.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Franciszka Zajączka z Drohobycza do Biały i Bartłomieja Litwina z Drohobycza do Dąbrowej.

Korespondencya Redakcyi.

R. Kamień... Lwów. Prosimy przysłać zaraz i podać warunki.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 8 września: „Spazmy modne", komedya w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego. (Ku uczczeniu pamięci autora).

W poniedziałek 9 września: „Konfederaci Barscy", dramat w 2 aktach Adama Mickiewicza.

We wtorek 10 września: „Łotrzyca", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

We środę 11 września: „Hanusia", marzenie senne w 2 częściach a 3 odsłonach G. Hauptmana, przekład M. Konopnickiej, muzyka M. Marschalk. Rozpocznie: „Gringoire", komedya w 1 akcie F. de Banville.

We czwartek 12 września: „Na bezdrożach", sztuka w 5 aktach a 6 odsłonach Wacława Sawiczewskiego, odznaczona na konkursie dramatycznym we Lwowie. (Pierwszy występ p. N. Siennickiej).

W piątek 13 września: „Spazmy modne". komedya w 3 aktach W. Bogusławskiego.

W sobotę 14 września: „Na bezdrożach", sztuka w 5 aktach a 6 odsłonach Wacława Sawiczewskiego, odznaczona na konkursie dramatycznym we Lwowie.

W niedzielę 15 września: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Ze spraw artystycznych.** Czytamy w *Tygodniku illustrowanym*: W zarządzie „Salonu" Aleksandra Krywulta w Warszawie od 15 z. m. zaszła radykalna zmiana, a mianowicie: p. Krywult objął napowrót interes w swe władanie, rozwiązując dotychczasową współkę. Zmiana ta w kołach artystycznych sympatycznem odbije się echem i wpłynie w prędkim czasie na wzrost ruchu w tym drugim naszym przybytku sztuki.

— **Sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum w Tarnowie za rok 1894/5** opuściło prasę i zawiera, oprócz kroniki urzędowej i statystyki zakładu, także rozprawę prof. Apolinarego Maczugi p. t. „Ostatnie lata w życiu Stanisława Orzechowskiego (1562—1566)" na podstawie „Orichovianów", wydanych przez dra I. Korzeniowskiego w Krakowie w r. 1891.

— **Wystawa sztuki w Dreznie.** W dniu 1 września b. r. dopełnił król saski Albert aktu otwarcia dorocznej akademickiej wystawy sztuki w nowym gmachu Akademii sztuk pięknych na terasie Brühlowskiej. Wystawa obejmuje 345 numerów, w tej liczbie 244 obrazów olejnych, 62 akwarel, pastelów i rysunków, 39 rzeźb. Malarz Max Klinger nadesłał płótno „Sąd Parysa", Fritz Uhde „Sceny jesienne". Wszystkie wybitniejsze miasta Niemiec, jak Drezno, Berlin, Monachium, Düsseldorf, Karlsruhe, Bazyleja, są na wystawie reprezentowane.

Dział ekonomiczny.

Przesyłki do Szwajcaryi. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie ogłasza, co następuje: Wedle rozporządzenia ministerstwa handlu l. 2449 nie potrzeba więcej świadectw pochodzenia dla towarów, wysyłanych do Szwajcaryi.

Odnosi się to w szczególności do spirytusu, drobiu, wędlin, dziczyzny, masła, tłuszczów i mąki.

Z targów zbożowych. — Kraków, 6 września. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·— do 7·62. Pszenica węgierska od —·— do 7·30. Żyto od 5·90 do 6·57. Żyto węgierskie od 6·75 do 6·85. Jęczmień od 5·90 do 6·55. Owies z opłatą akcyzową od 5·80 do 6·50. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Preso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·40. Słoma od —·— do 3·20. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·20 do 1·35. Masło za garniec od 3·25 do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 7 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·2 mm	745·9 mm	745·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,4	+16°,5	+28°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	WNW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	72 %	74 %	51 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	0

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 7 września. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz zamianował kanonikami przy rzymsko-katolickiej kapitule we Lwowie ks. Mikołaja Pawłowskiego, dziekana przy kościele św. Anny we Lwowie i ks. Zenona Lubomęskiego, proboszcza w Bełzie.

Wiedeń, 7 września. Cesarz nadał p. Stanisławowi Kucharskiemu, kanceliście przy sądzie powiatowym w Żydaczowie, złoty krzyż zasługi z powodu odznaczenia się przy pożarze gmachu sądowego w tem mieście, a godność szambelana Marcelemu Rosko-Bogdanowiczowi, właścicielowi dóbr i podporucznikowi w rezerwie siódmego pułku ułanów.

Budapeszt, 7 września. Donoszą z Maria-Theresiopel, że w tamtejszym kościele św. Teresy, podczas mszy św., pewna młoda dziewczyna, nazwiskiem Marya Musicz, zabiła nożem swojego niewiernego kochanka. Powstała skutkiem tego panika; wielu ludzi pokaleczono, Maryę Musicz uwięziono.

Berlin, 7 marca. Organ socyalistów *Vorwärts* ogłosił listy osławionego pastora Stöckera, do Hammersteina, byłego redaktora *Kreuz. Ztg.*, które odkrywają wszystkie intrygi Stöckera przeciwko Bismarkowi, potem przeciw Capriviemu, obecnie przeciw ks. Hohenlohemu.

Półurzędowy *Hamb. Corresp.* nie wątpi, że listy Stöckera są autentyczne.

Bruksela, 7 września. Po dziesięcio-miesięcznych obradach zamknięto sesyę okrzykami: „Niech żyje król!" Na ostatnich posiedzeniach uchwalił senat 58 głosami przeciw 11 ustawę o wyborach gminnych i o kredycie dodatkowym 60 milionów na budowy portowe.

Ustawa szkolna sankcyonowana będzie po ukończeniu wyborów gminnych, to jest w końcu listopada.

Paryż, 7 września. Sprawca zamachu w banku Rotszylda nie przyznał się dotąd, kim jest. Przyznaje tylko, że jest „wcieleniem anarchii, nienawidzi milionerów i przybył do Paryża, gdyż nędzna bomba listowa zamało narobiła hałasu".

Zbrodniarz jest wzrostu wysokiego, ciemnych oczu, ma nos orli i wargi mięsiste, ubrany był nędznie. Twierdzi on, że ma lat 33 i dosyć już nażył się na świecie. Zdaje się jednakże, że jest on znacznie młodszy i pochodzi z południowych prowincyj, kto wie, czy nie z Algieru.

Fotografowano go onegdaj i 500 odbitek rozesłano na wszystkie strony.

Hawanna, 7 września. Telegram *Central News of Germany* donosi, że Maceo, głównodowodzący powstańcami, otrzymał przeszło półtora miliona dolarów z funduszów patryotycznych północnej Ameryki. Rokoszanie rozwijają gorączkową działalność.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Budapeszt, 7 września. Dzień pogrzebu arcyks. Władysława nie został jeszcze oznaczony. *Budap. Corr.* donosi, że arcyks. pochowany będzie w grobach kościoła zamkowego w Budzie.

Prezydent Banffy wysłał do rodziców arcyks. Władysława telegram kondolencyjny.

Budapeszt, 7 września. W dzisiejszych dziennikach porannych ukazały się wspomnienia pośmiertne dla zmarłego arcyksięcia Władysława. Cesarz pozostawił rodzicom obmyślenie pogrzebu. Zwłoki zmarłego przeniesione będą dzisiaj do kaplicy Zygmuntowskiej. Na wyraźne życzenie ojca zwłok nie balsamowano.

Politz (w Czechach), 7 września. W miejscowości Bielei spaliło się 28 domów. Nędza wśród pogorzelców wielka.

Berlin, 7 września. W fabryce prochu pod Königswusterhausen eksplodowało wczoraj o 3 godzinie rano 20 beczek prochu i bawełny strzelniczej. Nikt nie jest ranny. Prawdopodobnie bawełna strzelnicza sama się zapaliła, skutkiem rozkładu chemicznego.

Szczecin, 7 września. Cesarz niemiecki bawi tutaj wraz z cesarzową.

Paryż, 7 września. Rozbiór chemiczny zawartości w machinie piekielnej, którą podrzucono w pałacu Rotszylda, wykazał, że jest to chloral wapniowy i mała ilość prochu strzelniczego. Puszka wypełniona była tą substancyą do połowy. Bomba nie byłaby zbyt wielkiej sprawiła szkody, chociażby była wybuchła.

Zbrodniarz nie chce wymienić swojego nazwiska.

Londyn, 7 września. *Biuro Reutera* donosi z Hongkong, że przywódcy ataku na stacyę misyjną w Kuczeng zostali uwięzieni. Liczba uwięzionych z powodu rzezi wynosi 130, z których 23 udowodniono winę. Wyrok jednakże dotąd nie zapadł, gdyż wicekról rości sobie prawo do rewizyi zeznań świadków.

Petersburg, 7 września. Wiadomość, jakoby kanclerz niemiecki we czwartek tutaj przybył, jest błędną. Ks. Hohenlohe przybędzie tutaj dopiero 10 bm.

Rzym, 7 września. Na linii kolejowej Catania-Randazzo zderzył się pociąg z wagonem, w którym znajdowało się 10 robotników. Z tych 4 zostało zabitych a 3 rannych.

Inny pociąg kolejowy wpadł przy wjeździe na dworzec kolejowy w Popoli pod Aquileą na 2 wagony wojskowe, które się przewróciły. Jeden żołnierz został przy tej sposobności zabity, drugi ciężko ranny.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 7 września 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ot.
Zjednoczony dług w papierach	100	80
Zjednoczony dług w srebrze	101	20
Austryacka renta złota	122	45
4 % austryacka renta (marcowa)	101	65
4 % węgierska renta złota	122	50
4 % węgierska renta koron.	100	—
Akcye banku austro-węgierskiego	1067	—
Akcye kredytowe	408	10
Londyn	120	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	75
20 marek	11	81
20-frankówki za sztukę	9	59
Banknoty włoskie	45	65
Dukaty austryackie	5	71

Wiedeń, 7 września. Ruble 129·37. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 16·10. Żyto na wiosnę 6·14. Pszenica na wiosnę 6·74. Owies na wiosnę 6·07.

Wiedeń, 7 września. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·90; 4 % galic. fund. propinacyjnego 98·30; 4 % listy banku krajowego 98·25; 4½ % listy banku kraj. 100·60; 5 % obligi banku krajowego 101·50; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 224·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 325·50; Losy z 1854 na 250 złr. 151·75; losy z 1860 na 500 złr. 155·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·20; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 408·12; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 443·—; Länderbank na 200 złr. 290·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1067.

Berlin, d. 7 września. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 253·60 mrk. Austryacka złota renta 103·70 mrk. Austryacka srebrna renta 101·40 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·90 mrk. Austryackie banknoty 169·30 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·85 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Filia fabryki tutek S. W. NIEMOJOWSKIEGO

odznaczona dwoma medalami, poleca: 946 62 0

kufry, torby, necessery itd.

Kraków, Sukiennice, 28.

Koncypienta

z praktyką prowincyonalną, poszukuje zaraz

adwokat Dr. Józef Rotblum w Nisku.

Warunki dogodne. 2039 3 3

Zakład wodoleczniczy

przy ulicy św. Agnieszki, 5,

Stradom, 1033 20 20

otwarty od 5 maja b. r.

Wszelkie procedury wodolecznicze i masaż odbywają się **według ordynacyi i pod kierunkiem lekarza.**

Bezwonny, schnie natychmiast

B. elegancki połysk żółto-brunatny, hebanowy i jasny.

W Jaworznie T. Dendora, w Wieliczce J. Windakiewicz.

Franciszka Christopha LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI



Ostrzeżenie.

Franciszka Christoph'a lakier połyskowy do posadzek, który ostatniemi czasy bywa często gęsto podrabiany i fałszowany, sprzedaje się wyłącznie w **takich flaszkach.** Trzeba na to zwracać uwagę! 793 16 19

W Krakowie ma na składzie tylko **Szarski i Syn** (St. Feintuch) **Rynek gł., L. 6.**

W Brodach u Witkowskiego i Sp., **w Drohobyczu** u Jakóba Pipela, **Jarosławiu** u A. Zabłotnego, **w Kołomyi** u St. Romanowicza, **we Lwowie** u A. Hubnera, **w Mielcu** u Brandmanna, **w Nowym Sączu** u Minde Teichseil, **w Przemyślu** u M. Beglucktera, **w Rzeszowie** u A. Herbsta, **w Samborze** u B. Zubawskiego, **w Sanoku** w Narodnej Torhowl, **w Skoczowie** u C. Sohlich, **w Stanisławowie** u Teofila Kwiatkowskiego, **w Tarnopolu** u E. Franka, **w Tarnowie** u Tadeusza Scharffa, **w Ustroniu** u S. Flacha, **w Żywcu** u Joach. J. Danko.

Wyprawy dla młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.

Ceny bardzo niskie.

Buchaltera

sumiennego, a w pierwszym rzędzie rzetelnego, kawalera, **poszukuję.** 2056 2 3

Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuję **d. 10 września b. r.** u portyera **w Hotelu Drezdeńskim w Krakowie.**

Do wydzierżawienia.

Piekarnia

w mieście liczącem 10.000 mieszkańców, przy głównej ulicy obok rynku, jest **od 1 października b. r. do wynajęcia.** Lokal składa się z 4 ubikacyj oraz sklepu na pieczywo.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod **2000** 2000 6 6

Nowy dom

jednopiętrowy, (południowa strona), **z parcelą budowlaną, nadający się dla każdego przemysłowca** jakoto: stolarza, ślusarza, blacharza, masarza; dla wyrobów betonowych etc. może być także ogród przed domem, pod korzystnemi warunkami do sprzedania za dopłatą 7 000 złr 1884 7 0

Ulica Czysta L. 9, obok Dolnych młynów.

Do sprzedania

dom nowy, dwupiętrowy,

bardzo porządnie budowany, z bramą wjazdową i ogródkiem, położony w najzdrowszej dzielnicy miasta. — Kapitał potrzebny 6—10.000 złr.

Bliższa wiadomość u właściciela przy **ulicy Lenartowicza, L. 8.** 1908 6 6

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi „**Union", Budapeszt, Rottenbillergasse I** Świetne partye. - Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 1957 5 20

Prawdziwe ołomunieckie

serki

wysyła za zaliczką po 45, 55, 65, 80 centów za kopę 1997 8 30

fabryka serów W. Ospald'a w Mohelnicach (Müglitz) pod Ołomuńcem.

Telefon Nr. 203. **APTEKA pod złotym Słoniem E. HELLERA** Telefon Nr. 203.

w Krakowie, ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego.

1 główny skład materyałów aptecznych na Galicyę zachodnią,

utrzymuje na składzie i poleca wszystkie specyalności krajowe i zagraniczne: **Esencyę łopianową,** znakomity środek na porost włosów; zawsze świeże **Wody mineralne** naturalne i sztuczne; **Perfumerye, Kosmetyki, Przyrządy** chirurgiczne, **maść na piegi, Ziółka piersiowe** prawdziwe **Dr. W. Seeburgera, Mydła, Proszki** do zębów, **Cognac** i znakomite swojego wyrobu

Kompletuje i sprzedaje całe **Apteczki homeopatyczne.** **Wina lecznicze.**

Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotnie. 906 21 52

Za przykładem innych krajów popierajmy przemysł rodzimy!

Wyroby krajowe są dobre i tanie!

!Kupujmy co kraj produkuje!

Gal. akc. Towarzystwa handlowego

Centralny Bazar krajowy

we Lwowie, ulica Karola Ludwika, L. 5, I piętro,

Bazar krajowy

w Krakowie, róg ulicy Wiślnej i św. Anny,

utrzymują na składzie i polecają:

Płótna i **weby** czysto lniane, bieliznę stołową, ręczniki, ścierki itp.
Płócienka kolorowe na suknie damskie z Andrychowa
Barchany białe i kolorowe.

Sukna
- na ubrania męskie i paletoty ostatniej mody,
- na mundurki szkolne, zatwierdzone uchwałą c. k. Rady szkolnej krajowej,
- na mundurki i płaszcze sokolskie polskie i ruskie,
- na burki, kurtki, ubrania myśliwskie z wełny wielbłądziej i owczej,
- na liberye, habity i ubrania dla służby miejskiej itp.,
- do wybijania pokoi, mebli itp.

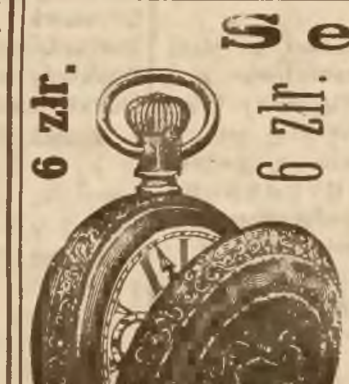
Rotundy i **Peleryny** damskie (krój hiszpański) sławuckie.
Burki męskie sławuckie z wełny wielbłądziej (fason ukraiński i paletotowy).
Kapy na łóżka, serwety, bes liki, fartuszki huculskie.
Makaty z Buczacza, tkane złotem i srebrem (wyłączna sprzedaż na Austryę).
Kilimy na podłogi, ściany itp. z Okna, Glinian, Tarnopola itp.
Portyery, Kościuszkówki, Gunki, Czapki, Paski dzie inne.
Serdaki męskie, damskie i dziecinne z futrem i bez futra.
Koronki z Zakopanego, Kańczugi, Pieniak, Bobowy
Koce i **derki** na łóżka, wózki i konie
Powrozy i **pasy.**
Kufry podróżne koszowe, nieprzemakalne.
Kosze do miasta, na kwiaty, bombonierki. **Wózki** dziecinne itp
Meble bambusowe, dębowe, bukowe i z pręcia łoziny.
Rzeźby z Zakopanego, Kołomyi, Rymanowa itp.
Majoliki. Wyroby platerowane srebrne i ze stali kute. Szkło itp., itp. 1980 2 6

Ceny znacznie niższe niż zagraniczne!

Większym odbiorcom daje się odpowiedni opust

!Wspierajmy przemysł krajowy!

Sensacyę



6 złr. 6 złr.

wywołują nowo wynalezione

oryginalne genewskie

złocone zegarki remontoar

(Savonete) z antymagnetycznym jak najdokładniej wykonanym werkiem. — Zegarków tych wskutek ich doskonałości i eleganckiego wykonania nawet znawcy nie potrafią odróżnić od prawdziwie złotych. Ślicznie cyzelowane koperty pozostają raz na zawsze upełnie jednakowe, a za dobry chód udziela się **3-letnią pisemną gwarancyę.**

Cena za sztukę 6 złr.

Prawdziwy **złocisty łańcuszek** z karabinierem bezpieczeństwa fason: **Sport, Marquis** lub **pancerz, 1** złr. **50** ct.

Do każdego zegarka darmo futerał skórkowy.

Te złocone zegarki z powodu swej znakomitej dokładności używane są przez znaczną liczbę urzędników kolei państwowych austryackich i węgierskich, a zamawiać je można wyłącznie przez centralny skład

Alfreda Fischera, Wien, I., Adlergasse, 12.

Przesyłka za pobraniem pocztowem. 183. 5 6

Ostrzeżenie! Od niedawna sprzedają rozmaite firmy liche naśladownictwa powyższych jedynie prawdziwych złocistych zegarków, przez co rozgłos jakim się cieszą nasze wyroby uznane za znakomite, jest na szwank narażony. Ostrzegamy rzetelnie każdego jak najusilniej przed kupowaniem lichych, nieużytecznych naśladownictw i oświadczamy niniejszem publicznie, że prawdziwe, oryginalne, genewskie zegarki remontoar nabywać można jak dawniej tylko u p. **Alfreda Fischera, Wiedeń, I., Adlergasse 12,** a zresztą nigdzie więcej

---

C. i k. wyłącznie uprzywilejowany

Zakład pierwszorzędny, farbiarnia i chemiczna pralnia maszynowa

Zygmunt Fluss

Kraków, Wiedeń, Berno, Praga, Lwów.

W Krakowie w domu Wgo Chmurskiego, ul. św. Krzyża, 7.

Pierwsze nagrody, najwyższe uznania za dobrą robotę. Honorowy krzyż w Brukseli, siedm wielkich medali: Paryż, Bruksela, St. Gilles, Berno, Aussig, Ołomuniec, Wenecya 1894.

!Na sezon!

wszelkie rodzaje męskich i damskich sukien farbuje się, czyści chemicznie i odnawia w całości bez prucia wraz z podszewką, watowaniem. Połysk z ubrań kamgarnowych usuwa się według własnego chemicznego postępowania (patent) — Polecam dalej P. T. Publiczności moją, według najnowszych wymogów urządzoną

Pralnię chemiczną (Nettoyage français)

ochrona przeciw chorobom zakaźnym,

dla męskiej, damskiej i dziecinnej garderoby, ubrań uniformowych wojskowych i urzędniczych, toalet spacerowych, materyj na meble, pstrych i haftowanych chustek, kołder, parasolek, krawatek i lambrekinów.

Zakład do czyszczenia

gobelinów, dywanów smyrneńskich, welurowych i brukselskich, według angielskiego systemu chemiczne czyszczenie firanek, portyer, koronek.

Specyalna farbiarnia á ressort

na suknie jedwabne, kaszmiry, plusze, aksamity pół wełniane, bawełniane, pasementerye i materye dekoracyjne w najmodniejszych, najlepszych kolorach: **czyszczenie piór strusich.**

Miejsca zamówień w większych miastach.

Skład fabryczny dla Krakowa i okolicy **tylko:** 1855 2 10

ul. św. Krzyża, 7 (dom Wgo Chmurskiego).

Pralnia maszynowa i parowa.

Ważne dla Gospodyń!

Prawdziwa bursztynowa połyskowa

FARBA do PODŁÓG

z fabryki lakierów firmy

„Christoph Schramm"

jest, jak to uznano, najlepszą do zapuszczania podłóg tak nowych jak i starych, do lakierowania sprzętów kuchennych i gospodarskich każdego rodzaju: drewnianych, blaszanych i żelaznych.

Ostrzeżenie! Wobec licznych a lichych naśladownictw trzeba pilnie uważać, czy na każdej puszce znajduje się nazwisko

„Christoph Schramm"

naśladownictw nie przyjmować bezwarunkowo. 1676 12 16

Fabryki: Wiedeń, Offenbach n. M. i Berlin. Rok założenia 1837.

Wyłączny skład fabryczny dla Krakowa i okolicy u firmy **Szarski i Syn** dawniej **Stanisław Feintuch w Krakowie.**

Towarzystwo dla kredytu hipotecznego i osobistego

w Krakowie, ulica Gołębia, 4,

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką udziela członkom swoim kredytu przez eskontowanie weksli, tudzież za zastawem komisowym i za ubezpieczeniem hipotecznem. Pielęgnuje specyalnie dział kredytu **hipotecznego, krótkoterminowego, zajmując się finansowaniem pożyczek hipotecznych, regulowaniem hipoteki nieruchomości członków dla uwolnienia od wierzycieli prywatnych, lub w wypadkach działów spadkowych i t. p., podejmuje się parcelacyi nieruchomości na rachunek członków, udziela kredytu budowlanego itd.**

Towarzystwo przyjmuje także i oprocentowuje pieniądze jako wkładki i na rachunek bieżący. 1571 6 14

Godziny biurowe od 10 do 1 przed południem.

R. Ditmar

fabryczny skład lamp

poleca się łaskawej pamięci

1807 11 67 **Kraków, Rynek gł., L. 12.**



Najlepszem **mydłem** jest **mydło Schicht'a** ze znakiem **klucz.**

Nowy wynalazek. Patentowany.

Jego własności: Bardzo dobrze wysuszone, wybornie czyści bardzo mało go ubywa w użyciu.

Czyste, za co się ręczy, i nie szkodzi ani bieliznie, ani rękom.

W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer, J. Wentzl, J. Sykutowski, Keim i Friedrich, Roman Drobner, Jan Ekier, Jan Nagel, J. Kempler.** 1719 4 15

Właściciele winnic i winiarze

BRACIA LENGAUER

pierwszy połud.-węgierski wyrób koniaku, Versecz (Węgry).

Rok założenia 1875. 1695 8 0

COGNAC

(pod kontrolą rządu. Liczba rozporz. 4195.)

wysyłka pocztą

do Niemiec, Austro-Węgier opłatnie do każdej stacyi pocztowej,

		*	**	***	****	*****	kwiat
1 flaszka zawier około 4 litry	złr.	7.10,	7.70,	9.60,	13.—,	17.—,	21.—
1 skrzynka 3 wielkie flaszki	złr.	4.80,	5.50,	7.—,	9 80,	12 80,	15 80
1 skrzynka 5 małych flaszek	złr.	4 18,	5.—,	6 20	—	—	—

po otrzymaniu należytości lub za zaliczką.

Cenniki win i koniaku opłatnie i za darmo.

Cesarskie jubileuszowe losy na budowę kościoła po 1 złr.

Ciągnienie już we czwartek!

Główna wygrana wartości 1875 11 0

30.000 złr.

Losy polecają w Krakowie: Amalia Eibenschütz, kantor wymiany J. M Grajower, kantor wymiany, i Zygm. Lorya, kantor wymiany

---

Herbata · Brodów! Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach. 128 103 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr	.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr.	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w orygina. opakowaniu	złr.	3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr.	1 2:
Znakomita kawa „Syrlusz" franco 5 kilo	złr	9 50

Pompy

wszelkiego rodzaju do celów domowych, publicznych, gospodarstw, budowli wodnych i przemysłu.

Nowość: Podług patent. sposobu Bower-Barff nieulegającego oksydacyi

Pompy nieoksydujące zabezpieczone od rdzy. 791 21 26

Wagi

najnowszej, ulepszonej konstrukcyi.

Wagi dziesiętne, setne i pomostowe

z drzewa i żelaza do celów handlowych, komunikacyjnych, fabrycznych, gospodarskich, i innych rękodzielniczych. **Wagi do oznaczenia ciężaru osób, wagi do domowego użytku, wagi bydlęce.**

Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn.

Katalogi darmo i opłatnie. **W. GARVENS, Wien,** I. Walfischgasse 14. I. Schwarzenbergerstrasse 6. **Katalogi darmo i opłatnie.**

Celem rozpowszechnienia

biurowego artykułu patent.

bez konkurencyi poszukuje się **za wysoką prowizyą** zdolnych agentów dla **Bielska-Biały** i każdego **większego** miasta **Galicyi i Bukowiny.** 1907 2 6

Zgłoszenia z referencyami przyjmuje **Joachim Philipp w Krakowie,** ulica Dietla, L. 77; ustne: od godziny 1—3 po południu.

3—5000 złr. w. a.

są do umieszczenia na pierwszą hipotekę miejską w Krakowie.

Dr. Roman Ławrowski.

2016 2 3 **Ul. Grodzka, 55.**

Lokal składający się z 4 pokoi i kuchni, na I piętrze, **w Rynku głównym, 33,** świeżo odrestaurowany, odpowiedni na biuro lub magazyn konfekcyi (lub też mieszkanie takiego samego rozkładu na II piętrze), jest **1 października do wynajęcia.** — Wiadomość tamże u właściciela. 1959 4 5

Farbiarnia i pralnia chemiczna Piotra Utelskiego

806 45 78

w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17,

przyjmuje do farbowania, prania lub odczyszczania wszelkie **materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe** itp w całości lub poprute.

Realność składająca się z pięknego parterowego **domku murowanego** o 7 ubikacyach, dla jednej rodziny, z ogródkiem, przed domem plac do zabudowania, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy". 2028 3 6

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.**

Słoik 60 centów. 143 102 0

Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 73 150

Mleka

słodkiego, kwaśnego, oraz **śmietany**

z obszaru dworskiego można dostać codzień od godziny 6 rano w sklepie

Maryi Paryl

przy ulicy św. Jana, L. 30.

Litr mleka niezbieranego 8 cnt. Na mleko kwaśne i śmietanę przyjmuje się zamówienia. 1558 10 0

Arbenz'a 483 29 52

słynne brzytwy

ze stałemi i wsuwanemi oprawami.

Wyborna, poręczona jakość!



Brzytwy te odznaczają się wszystkiemi zaletami jakie tylko brzytwa posiadać może. Niezliczone świadectwa z podziwem i najwyższą pochwałą wyrażają się o ich zaletach, jakie one okazują podczas golenia, o ich porządnem a łagodnem cięciu i zadowoleniu, jakiego doznaje, kto ich używa.

Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju, hurtownie zaś w fabryce **Ad. Arbenz'a, Lausanne** (Szwajcarya) i **Jougne** (Doubs)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

94 66 0

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 117 20 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

W niedzielę 8 września 1895
1795 ku uczczeniu pamięci autora po raz pierwszy 1895
Spazmy Modne.
Komedya w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego.
Początek o godz. 7½. Koniec o godzinie 10.

W poniedziałek 9 września 1895
Konfederaci Barscy.
Dramat w 2 aktach Adama Mickiewicza.
(Występ pani A. Hoffman).

Podziękowanie.

Nie mogąc w inny sposób wyrazić mej wdzięczności, składam na tem miejscu stokrotne dzięki memu lekarzowi i dobroczyńcy W. Panu **Drowi Maksymilianowi Kohnowi** za bezinteresowne kilkunastoletnie leczenie mnie i za łaskawe polecenie mnie na czas swej nieobytności W. Panu **Drowi Hermanowi Hirschowi**, który w zastępstwie Jego kilka razy do mnie z pomocą lekarską przybył, za co i Jemu również serdecznie dziękuję.
2071 1 Wdzięczna
Augusta Merkel.

Dyplomowana nauczycielka muzyki
(była uczennica prof. Dachsa w Wiedniu) **udziela lekcyj gry na fortepianie.**
2051 1 6 **Amelia Rokach.**
Kraków, ul. Basztowa, L. 9, III piętro.

Jedyny katolicki
Hotel „Victoria"
w Podgórzu, ul. Wiślna,
uznany za najtańszy i najwygodniejszy.
Za pokoje umeblowane i obsługę liczy się od 40 ct. do złr. 1.80 na dobę — Dla dogodności P. T. Publiczności urządziłem w hotelu **restauracyę,** w której znajduje się bilard najnowszej konstrukcyi, fortepian itd.
Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe poparcie, polecam się i nadal łaskawej pamięci
2052 1 8 Z wysokiem poważaniem
M. Denkiewicz,
właściciel hotelu w Podgórzu.

Zarządcy zamku
który może zarazem samodzielnie zarządzać posiadłością, 600 morgów obejmującą, poszukuje właścicielka dóbr, Niemka, na Węgrzech. Zgłoszenia w języku niemieckim wraz z odpisami świadectw przyjmuje **Biuro pośred. „Pannonia", Budapeszt,** Sonnengasse 17.

Majątek ziemski
3 mile od Krakowa, w powiecie Wielickim, obszaru 344 morgów (gleba pszenna), budynki murowane w jak najlepszym stanie, dwór piętrowy o 12 ubikacyach, **na sprzedaż z wolnej ręki.**
Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Raciechowice** p. Dobczyce. 2062 1 2

Parcele budowlane
mające frontu długości 14, 15 i 22 metrów, położone przy **ulicy Stachowskiego,** są **do sprzedania** Połowa ceny kupna może pozostać na 6% przy hipotece. — Bliższa wiadomość u właściciela, **L. 9, I piętro,** między godz. 12 a 2 po południu. 2058 1

Egzaminowany maszynista
ślusarz maszynowy, tokarz żelaza i kowal, z długoletnią praktyką, znający wszelkie reperacye w zakres tego fachu wchodzące, żonaty, bezdzietny, poszukuje miejsca w **większym parowym młynie,** lub też w innym zakładzie. 2070 1 3
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Maksymilian Czernek,** poste restante **Biała.**

Kamienica 2 piętrowa
o 16 ubikacyach przy **ul. Siemiradzkiego,** na 10 lat od podatku wolna, b. dobrze zbudowana, jest z powodu zmiany stosunków z wolnej ręki do sprzedania za dopłatą 8.000 złr.
Bliższa wiadomość **M. Fiałek ulica Krótka, L. 3.** 2069 1 7

Gotowe
sukienki, ubrania, płaszczyki
dla
dziewcząt i chłopców
bluzy, szlafroki
dla dam
ulica Grodzka, L. 4,
I. piętro. 1956 2 0
drugi dom od Rynku
Artur Aprill.
Zamówienia przyjmuję z materyałów moich własnych lub dostarczonych.

Biuro nauczycielskie
Stefanii Szurek
Kraków, ul. Floryańska, 25, II piętro,
poszukuje i poleca 1701 8 12
nauczycielki i bony różnej narodow.

Oliwę kaukaską
do maszyn rolniczych
I. . . . . złr. 28.
II. . . . . złr. 24.
III. . . . . złr. 22
za 100 kilo loco Kraków.
Pasy do maszyn.
Cement, Wapno hydrauliczne, Carbolineum i inne
Artykuły budowlane.
Artykuły do pielęgnacyi koni, bydła i uprzęży.
Artykuły gospodarcze.
Płachty nieprzemakalne.
Poduszki gumowe do podróży.
Wanny gumowe składane. Prześcieradła gumowe i w ogóle wszystkie artykuły gumowe chirurgiczne i higieniczne.
Artykuły toaletowe, kąpielowe, do prania bielizny, do konserw. i czyszczenia obuwia.
Farby olejne.
Lakier bursztynowy.
Masę woskową do podłóg.
Masę francuską do posadzek.
Wyroby szczotkarskie.
Ceraty, Przedsionki, Chodniki, Rogóżki.
Lakier do tablic szkolnych.
Farby artystyczne
i wszelkie przybory do tychże malowań.
Przybory do rybołowstwa
polecają **po cenach najumiarkowańszych**
Reim i Friedrich
Kraków
Linia A-B, Rynek, L. 37.
Cenniki na żądanie gratis i franco.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. 1913 6 0

BOLESŁAW ARMATOWICZ
JUBILER
w Krakowie,, Rynek gł., L. 17
obok księgarni Wgo Friedleina,
poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności swój
Magazyn i Pracownię
wyrobów złotych i srebrnych
wykonanych podług najnowszych wzorów, odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem



Przyjmuje wszelkie **zamówienia** i **naprawy,** wykonywując takowe najstaranniej i **po cenach umiarkowanych.**
Srebro stołowe do wypraw gotowe na składzie.
Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian. 1660 0
Utrzymuje na składzie także **wyroby z chińskiego srebra** po cenach fabrycznych.
Z poważaniem
Bolesław Armatowicz.
Kraków, Rynek, L. 17.

ANASTAZY HOLIK



ZEGARMISTRZ
w Krakowie. ul. Szewska Nr. 7
poleca Szanownej Publiczności swój
Skład zegarów i zegarków
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.
2014 3 0

Ceny najprzystępniejsze, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu roboty.
Wszelkie zamiany i zakupna zegarów starych uskuteczniam w handlu.
Zamówienia uskuteczniam pospiesznie odwrotnie.
Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Barbera pastylki Cascara
z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny.
Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 1191 49 75
Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:
Apteka „zum heil. Geist", Wiedeń, I., Operngasse 16.

OGŁOSZENIE.
W Magazynie Maryi Prauss w Krakowie, Sukiennice, 16,
urządzoną została 1911 4 4
sezonowa wysprzedaż
wszelkich wysortowanych towarów modnych **po bajecznie niskich cenach.**
Do nabycia są: **płaszcze, żakiety, peleryny, bluzki, kostyumy, halki, kapelusze, parasolki, gorsety i rozmaite ubrania do sukien.**
Wysprzedaż trwać będzie tylko do 15 września b. r.



Firma
KAROL CZAPLICKI, jubiler,
w Krakowie
tylko przy placu Maryackim, I,
„pod Murzynami"
poleca Szan. Publiczności swój
Magazyn i Fabrykę
WYROBÓW 76 22 0
SREBRNYCH i ZŁOTYCH
odznaczających się gustem, oryginalnością. trwałością i elegan kiem wykonaniem
Wszelkie obstalunki i reparacye wykonywam jak najstaranniej, puktualnie i po cenach umiarkowanych.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuję lub przyjmuję w zamian.
Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie.

Już otworzył
MAKS LIEBESKIND
w Krakowie, ul. Grodzka, 8,
i poleca swój
MAGAZYN BŁAWATNYCH i WEŁNIANYCH TOWARÓW
oraz
płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, materyj na meble, firanek i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych.
Długoletnia praktyka w tym zawodzie, jako też i zaufanie, którem mnie Szanowna P. T. Publiczność z Galicyi i Królestwa Polskiego zaszczycała są najpewniejszą gwarancyą. 2063 1 2
Przesyłki próbek i towarów uskutecznia się z wszelką punktualnością

Cyrk G. Schumanna
w Krakowie przy ulicy Dietla.
W niedzielę 8 września 1895 r.
Dwa Wielkie przedstawienia.
Początek pierwszego o godz. 4, drugiego o 8 wieczór.
Program każdego przedstawienia obejmuje 15 numerów. — Występ najlepszych sztukmistrzów. Ujeżdżanie i wodzenie szlachetnych koni.
Ceny miejsc znane. — Kasa otwarta od godziny 10—1 w południe, a od godziny 2 po południu bez przerwy. 2059 3
Bilety można nabywać od godziny 10 rano do 6 wieczorem w głównej trafice W. Bujańskiego przy linii A—B.
W poniedziałek 9 września Wielkie przedstawienie. — Szczegóły na afiszach.
Z poważaniem **G. Schumann.**

3 złote, 15 srebrnych medali, 12 dyplomów z odznaczeniem i uznaniem.
Franciszek Jan Kwizda
Znak ochronny.
Kwizdy
Korneuburgski proszek do paszy.
C. i k. austryacko-węgierski dostawca nadworny
Król. rumuński dostawca nadworny.
Dietetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. 1152 4 12
Od **lat** przeszło **40** używany w bardzo wielu stajniach, gdy **zwierzęta nie chcą żreć, źle trawią,** jak również, **by się poprawiła u krów tak jakość jak i ilość mleka.**
Cena: 1/1 pudełko 70 centów, 1/2 pudełka 35 centów.
Trzeba uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie **Kwizdy** korneuburgskiego proszku do paszy.
Skład główny:
Apteka obwodowa
Korneuburg pod Wiedniem.
Dostać można w każdej aptece i drogueryi Austro-Węgier.

OSTRZEŻENIE.
Niektórzy spekulanci sprzedają **masę** pod rozmaitemi nazwiskami jako **„Exsiccator"** — **Ostrzegam** P. T. kupujących by się mieli na baczności przy nabywaniu **„Exsiccatora".** Żądać rachunków z herbem państwa i znakiem fabrycznym, bo inaczej można się narazić na straty
Exsiccator
niszczy raz na zawsze grzybek drzewny i usuwa wilgoć.
100.000 świadectw. Broszury bezpłatnie. 710 18 0
Kantor: Wiedeń, IV., Hauptstrasse, L. 36.
Sprzedaż **w Krakowie** u p. **Fr. Lenerta, we Lwowie** u p. **Hübnera.**

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje
Woda Krondorfska
alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.
Miejsce sprzedaży **w Krakowie** u **K. Wiszniewskiego,** aptekarza. — W zapasie w składach wód mineralnych, restauracyach, aptekach i t. d. 1529 6 26

Kojarzenie małżeństw!
Kto ma zamiar ożenić się, niech się zwróci z zaufaniem do **Biura pośred. „Pannonia", Budapeszt, Sonnengasse 17.** Jest tam 250 zleceń od dziewcząt mających od 1000 do 25.000 złr.; 100 zleceń od dziewcząt z majątkiem od 25.000 do 2,000.000 złr.; 600 zleceń od wdów z majątkiem od 1000 do miliona złr. Na zapytania w języku niem. odpowiada się pod najwyższą dyskrecyą po otrzymaniu 15 ct. w znaczkach listowych. 2075 1

Do wydzierżawienia lub sprzedania zaraz 2074 1 4
MŁYN
i **20 morgów pola,** w pobliżu Krakowa. Wiadomość **Rybczyńska,** ul. św. Jana, L. 14, I piętro, od 12 do 2 w południe.

Kraków, ul. Gołębia, L. 5, I piętro,
Szkoła prywatna 8-klasowa żeńska
Łucyi Żeleszkiewicz
kurs nauki rozpocznie 10 września.
Zapis otwarty. 2012 2 3

W niedzielę 8 września 1895
Wielki koncert
muzyki wojskowej pułku Nr. 56,
pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza, w pięknej, elektrycznie oświetlonej **sali restauracyjnej browaru**
J. A. Johna Synów w Krakowie
ulica Lubicz, 15.
Wyborne piwo eksportowe, wina austryackie, węgierskie i zagraniczne; potrawy zdrowe, smaczne, na świeżem maśle przyrządzone.
Usługa szybka i rzetelna.
Przyjmuję też wszelkie zamówienia na **śniadania, obiady** i **kolacye weselne,** oraz **uczty zbiorowe** w tejże sali restauracyjnej **po cenach jak najtańszych.**
Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, pozostaję z szacunkiem
Feliks Kurcz
2061 2 17 restaurator.

Przy placu WW. Świętych, L. 8, w Krakowie,
naprzeciw Magistratu.
Wypożyczalnia książek
J. Gumplowiczowej
zaleca się olbrzymim doborem dzieł beletrystycznych, naukowych i popularnych w rozmaitych językach. Wypożyczalnia posiada wszystkie nowości najgłośniejszych autorów. **Cena abonamentu przystępna, kaucya niska.** Wypożyczalnia znajduje się **przy placu WW. Świętych, L. 8,** naprzeciw Magistratu
1075 2 16 Z poważaniem
J. Gumplowiczowa.

Drugi raz w życiu już nigdy
nie nadarzy się rzadka sposobność do nabycia za 1835 6 6
tylko złr. 4·25
następ wspaniałych przedmiotów:
10 sztuk 4 złr. 25 c. **10 sztuk 4 złr. 25 c.**



1 pierwszej jakości kotwicowy zegarek remontoar, dokładnie idący, z 3-letniem poręczeniem;
1 z imit. złota piękny łańcuszek pancerzowy z pierścieniem bezpiecz. i karabinerem;
2 pierścienie z imit. złota w najnowszym fasonie, wysadzane sztucznym brylantem, fałszywym turkusem i rubinami;
2 spinki do mankietów z rzeszowskiego złota, z figurami i patentowaną mechaniką;
1 śliczna damska brosza, paryski fason;
3 z imit. złota spinki do gorsu.
Te wszystkie praktyczne przedmioty w liczbie 10 kosztują razem tylko 4 złr. 25 ct.
Nadto **osobna niespodzianka za darmo,** a to w celu, aby moją firmę stale zachowano w pamięci.
Spieszyć się z zamówieniem, dopóki zapas starczy, gdyż podobna sposobność już się nie nie nadarzy nigdy.
Wysyła się każdemu za zaliczką.
Za niestosowne zwraca się pieniądze z wszelką gotowością, kupujący więc nie naraża się na żadne ryzyko. — Do nabycia jedynie i wyłącznie przez firmę zegarmistrzowską
Alfred Fischer
Wien, I., Adlergasse 12.

W Tenczynku
w bardzo pięknem położeniu, w odległości 25 minut pieszej drogi od stacyi kolei **Krzeszowice,** jest z wolnej ręki **do sprzedania: 12 morgów ornego gruntu** wraz **z ogrodem i domem mieszkalnym** o 5 ubikacyach.
Wiadomości udzieli p. **M. S. w Półwsin Zwierzyniec** (pod Krakowem), **pod L. 39, I piętro.** 2026 3 3

H. Wierzycki w Tarnowie
poleca 1592 19 24
Przybory krawieckie, Roboty ręczne, Potrzeby toaletowe, Papiery i artykuły piśmienne.
Wysyła pocztą bez doliczenia opakowania.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.